

III. 2070
P. B. K. 1896 N. 6.
Am. 1896
GENEZA

POETYCZNYCH UTWORÓW

MARKIANA SZASZKIEWICZA.

NAPISAŁ

St. CYRYL STUDZIŃSKI.



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1896.

Włóczęga

NOWSZE WYDAWNICTWA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
- Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 145. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bieńkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
- O pochodnej spółgłosce końcowej *j*, lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorjum rzymskie, lex. 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku. lex 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
- Część II. lex 8° str. 62. Cena 70 ct.
 - Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.
 - Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.
 - Część II. lex. 8° str. 74. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystroń: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej. lex 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecje M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 409. Cena 5 zlr.
- L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
- Klemens Janicki, poeta uwieczniony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

GENEZA
POETYCZNYCH UTWORÓW

MARKIANA SZASZKIEWICZA.

NAPISAŁ

CYRYL STUDZIŃSKI.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1896.

Osobno odbicie z Tomu XXVII. Rozpraw Wydziału filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

GENEZA POETYCZNYCH UTWORÓW MARKIANA SZASZKIEWICZA.

Napisał

CYRYL STUDZIŃSKI.



I.

(Wstęp*). Idea narodowości w poezjach Szaszkiewicza. Entuzjazm dla ruskich ludowych pieśni ze strony Chodakowskiego, Lacha Szyrmy, ks. Certelewa, Maksymowicza, Zaleskiego i jego znaczenie dla twórczości Szaszkiewicza. Wpływ ludowej poezji na utwory Szaszkiewicza).

Wojny Napoleońskie, które zbudziły ideę narodowości, musiały oddziaływać w tym względzie i na Słowian. Południowi Słowianie na wieść o zwycięstwach Napoleona starają się zrzucić z siebie jarzmo tureckie, udają się do niego z poselstwem, a chociaż ono nie znalazło posłuchania, Czarnogórcy i Serbowie nie składają od tego czasu oręża, a Bułgarzy nie przestają marzyć o swobodzie. W czasie wojen Napoleońskich występują Słowianie jako bojownicy prawie we wszystkich krajach, na wszystkich polach bitew.

Upadek Napoleona i rola, jaką odegrali w jego wojnach Niemcy i Słowianie, wywołują pomiędzy nimi nowy ruch. Wtenczas ogarnia Niemców największy zapał do ich narodowości, samoistności, do ich języka, historii i jedności, do tych dóbr, które były najwięcej zagrożone w czasie wojen Napoleońskich. Ten sam ruch widzimy między Słowianami. Czesi, Polacy, Serbowie, Kroaci, Rusini na Ukrainie, wreszcie Rosyanie podnoszą znamię n a r o d o w o ś c i. Wychodzą z druku historyczne utwory, które stają się dziełami narodowymi. W Rosyi wy-

*) Serdeczne podziękowanie składam W. Pannu Dr. Józefowi Tretiakowi, prof. Uniwers. Jagiell., za bardzo cenne uwagi, odnoszące się do mej pracy.

daje swoje wielkie dzieło Karamzin, w Czechach występuje Palacki. Powstają muzea dla przechowania narodowych starożytności. Wszędzie tworzone nowe patryotyczne poezye, zbierano gorliwie i drukowano ludowe pieśni: nad Dunajem (w Wiedniu) serbskie, zbiór Karadicza; w Czechach czeskie, staraniem Czelakowskiego, w Rosyi rosyjskie: Kirszy Daniłowa, Popowa, Pracza i t. d. Zakładano towarzystwa w celu budzenia życia duchowego. Wychodzą w świat gramatyki i słowniki, polskie, czeskie, kroackie, rosyjskie, serbskie i t. p. Narody, które miały w swoich rękach władzę polityczną, starają się ją zapewnić wyłącznie dla siebie, a swój język, zwyczaje chcą narzucić innym narodom, zamieszkującym z nimi jedną ziemię. Dlatego spostrzegamy w pierwszych dziesiętkach lat po upadku Napoleona tyle prób germanizacyi, madiaryzowania, czechizowania i t. d.

Pomiędzy Słowianami, we wnętrzu ich życia, widzimy jeszcze jeden nowy proces. Tutaj zaradza się idea panslawizmu. Narody słowiańskie, przeżywając długie wieki ciężkiego ciemństwa, straciły nie mało swych sił żywotnych. Poznają one swoją niemoc, skoro tylko puls ich życia narodowego począł żywiej uderzać, a to daje początek do myśli o zjednoczeniu Słowian w jedną rodzinę dla wspólnego oporu przeciwko wszystkim wrogom Słowiaństwa. Myśl tę podniósł po raz pierwszy Słowak Kolar w swoim poetycznym utworze: „Córka Sławy“ (Sławy deera. 1821 i 1824 r.) i w publicystycznym artykule: „O literackiej wzajemności“ (Über die litterarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation. 1837.). W ostatnim utworze Kolar staje na więcej realnym gruncie. Mimo swoją namiętną miłość do sławy swego plemienia, Kolar przyznaje, że dzisiejsi Słowianie są „olbrzymami w geografiach i na kartach, a karłami w sztuce i literaturze“. Przyczyną tego smutnego faktu było, według jego zdania, rozdrobienie i brak jedności i dlatego Słowianie powinni dla utwierdzenia swych narodowych dążeń łączyć się w literackiej wzajemności. Wszyscy Słowianie powinni uważać siebie za braci i członków jednej wielkiej rodziny i stworzyć wielką, wszechsłowiańską literaturę. Środkiem do spełnienia tego planu miało być wzajemne wyuczenie się wszystkich słowiańskich narzeczy ¹⁾. Choćbyśrodek ten nie był dostateczny, mimo to jednak słowiańscy patryoci poczęli mówić o tym panslawizmie i starali się go w czyn wprowadzić. Żeby Słowianie mogli bliżej poznać się z sobą, wydaje Szafarik historję wszystkich narodów słowiańskich (1826 r.) i zbiera swoje „Sta-

¹⁾ Pypin i Spasowicz: „Istorijsa sławianskich literatur“ Petersburg 1881. T. II. Str. 951—2.

rożytności słowiańskie“ (Slovanské Starožitnosti), Polak Maciejowski drukuje historję porównawczą prawa słowiańskiego (I. wydanie 1832—5. r.), Mickiewicz, chociaż nie panslawista, rozmyśla nad przeszłością i przyszłością Słowian¹⁾.

Pośród takiego ruchliwego życia pomiędzy Słowianami występuje w Galicyi Markian Szaszkiewicz. Na Ukrainie rozbudziło się duchowe życie wcześniej, niż między Rusinami w Galicyi. Kiedy na Ukrainie dźwięczały i przechodziły z ust do ust, z rąk do rąk „Eneida“ (1798 r.) i „Natałka Połtawka“ (1819 r.) Kotlarewskiego i jednały miłość dla mowy ukraińskiej, a pośrednio dla samego narodu, kiedy z bajki Hułaka-Artemowskiego „Pan ta sobaka“ (1818 r.) podnosiły się gorące protesty przeciw poddaństwu ludu, w Galicyi panuje zupełna apatya, zupełny zastój życia duchowego. Ani otwarcie duchownego seminaryum we Lwowie (w r. 1783), ani wprowadzenie ruskich wykładów na uniwersytecie lwowskim (1787 r.) nie zbudziły życia i literatury w mowie ludowej. Ruscy profesorowie nałamywali swe wykłady do mowy cerkiewnej, a przez to nie mogli ożywić literatury, stworzyć narodowej nauki. W krótkim czasie wykłady ruskie zniesiono (r. 1804), a zastój życia duchowego trwa dalej. Wychodzą i teraz na świat słowniki, katechizmy, elementarze²⁾, wiersze w rodzaju „Domobolija proklatych“ Józefa Lewickiego³⁾, jednak ciężka, nienaturalna mowa tych utworów nie mogła zbudzić iskry nowego życia. Konwersacyjną mową inteligencyi ruskiej w Galicyi był język polski, po lwowskich cerkwiach prawie wszędzie wygłaszano kazania po polsku, ruska mowa żyła tylko pod słomianą strzechą. Słowem, galicyjska Ruś jakby otrętwiała. Nie odczuwała ona tego procesu, jaki odbywał się wtenczas nie tylko w całej Europie i pomiędzy Słowianami, ale i na Ukrainie. Człowiekiem, któremu udało się złamać tę apatya, stworzyć nową literaturę, był Szaszkiewicz⁴⁾. Orężem, z którym szedł do swego celu, była

¹⁾ Przy pisaniu tego ustępu korzystałem z bardzo ciekawego, chociaż mało u nas znanego artykułu p. t.: „Die Slaven und die panslawistischen Tendenzen“ drukow. w peryodycznem piśmie „Die Gegenwart“ Leipzig 1849. T. II. Tendencyjne uwagi artykułu i omyłki poprawiłem, oraz dodałem dopełnienia.

²⁾ Patrz: Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“ Lwów 1884. Wstępne uwagi dra Kocowskiego str. XV.

³⁾ Wiersz „Domobolije proklatych“ (Heimweh) przedrukował i opisał dr. W. Kocowski w „Zorji“. Lwów 1886. Nr. 17. Str. 291—2.

⁴⁾ Markian Szaszkiewicz urodził się w r. 1811, a umarł na suchoty w r. 1843, przeżywszy niespełna 32 lata. W r. 1829. zapisał się na filozofią (teraźniejsza 7 i 8. klasa gimn.) we Lwowie i był równocześnie przyjęty do seminaryum duchownego. Wyświęcił się w r. 1838. W czasie studyów we Lwowie zaznajomił się Sz. z Wagilewiczem i Hołowackim i oni stanowili tak zwaną „ruską tróję“. M. Szaszkiewicz wy-

ludowa mowa¹⁾. Niedługiem było jego życie, niewielką jego działalność, jednak entuzjazm, z jakim zabierał się do wcielania swych myśli w czyn, jednał mu przyjaciół i pomocników, stawiał go na czele życia duchowego w Galicyi. Wiara w przyszłość, w możliwość i konieczność stworzenia literatury w ludowej mowie, umożliwiała mu ciężkie zadanie.

Szaszkiewicz był pierwszym, który odczuł ruch nurtujący w Europie, dążenie do narodowości, był pierwszym w galicyjskiej Rusi, w którym z pełną siłą i świadomością zbudziła się idea narodowości. O tem mogą świadczyć słowa Hołowackiego, który nazywa Szaszkiewicza jutrzeńką („gwiazdeczką rozświtu“)²⁾ i przyznaje, że Szaszkiewicz podał mu myśl utworzenia kółka, gdzie mogliby młodzi Rusini łączyć się, ćwiczyć się w języku sławiańskim i ruskim, wprowadzać do ruskich domów mowę ruską, budzić ducha narodowego i występując przeciw polonizmowi, wskrzesić ruskie piśmiennictwo w Galicyi. „Ja — mówi Hołowacki — byłem w zachwycie, słysząc ten plan, o którym chyba tylko ze smutkiem mogłem marzyć“³⁾. Jak wielkim entuzjazmem był przejęty Szaszkiewicz dla tej idei narodowości i dla zamierzonego przez się wielkiego dzieła, o tem świadczy inny jego towarzysz Kozanowicz, który odzywa się o Szaszkiewicu: „O nieśmiertelny Markianie, ty zapaliłeś w mych piersiach ogień, który tylko mogilna ziemia zagasić może“⁴⁾.

dał pierwszy swój wiersz (1835 r.) p. t.: „Hołos Hałyczan“ (odę do ces. Franc. I.), który podobał się nadzwyczaj. W r. 1837 wydała „ruska trójca“ w Peszcie książkę p. t. „Rusałka Dnistrowaja“, z którą rozpoczyna się nowy okres literatury ruskiej w Galicyi. Ruskich lirycznych wierszy napisał Szaszkiewicz prócz urywków ogółem 19. Pisał on także wiersze miłosne po polsku. Literatura o Szaszkiewiczu zebrana w historii literatury Ogonowskiego T. II. (oddział 2.) Lwów 1889. Utwory Szaszkiewicza a po części chronologią zebrał bardzo starannie dr. W. Kocowski w Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“ T. III.

¹⁾ W ruskiej literaturze znalazła miejsce mowa ludowa po raz pierwszy w XVI. wieku. W tym czasie, jako też i w XVII. wieku znajdujemy tłumaczenia na mowę ludową nie tylko ksiąg dydaktycznych, ale także niektórych ksiąg kanonicznych. Ludowa mowa nie utrzymała się w ruskim piśmiennictwie, a jej miejsce zajęła mowa cerkiewno-słowiańska z domieszką elementów żywego narzecza ludowego. Przyczyną, która bodaj na czas pewien wywołała tendencją wprowadzania do ruskiej literatury mowy ludowej, był protestantyzm.

²⁾ Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“ T. III. str. 193.

³⁾ „Literaturnyj sbornyk“ wydanie „Hałycko-ruskoj Matyci“ we Lwowie za rok 1885. w artykule Hołowackiego „Wspomynanija o Markiani Szaszkiewiczzi i Iwani Wahilewyczi“. Str. 11.

⁴⁾ Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“ T. III. Str. XXIV.

Idea narodowości była także dźwięczną struną w poetycznej twórczości Markiana. Poeta pisze:

„Rus'ka maty nas rodyla,
Rus'ka maty nas powyła,
Rus'ka maty nas lubyla;
Czomuż mowa jej ne myła?
Czom sia new wstydaty majem,
Czom czużuju polublajem?“¹⁾.

Na innym miejscu woła poeta: „wyrwesz my oczy i duszu my wyrwesz: a ne woźmiesz myłosty i wiry, bo rus'kie my serce, taj wira rus'ka“²⁾.

W gorącej miłości do swego kraju żąda poeta, by „jego światło zaświeciło“, by „jego pszeniczka zesła“, „jego pieśń jak ptaszek śpiewała“, by „jego kwiaty rozkwitły“ i kończy:

„Dokyz tia doky wesno mołyty?
Prysypij na Hałycz łuczy teptymy
I czadam rus'kym werny ich ćwity,
Werny jim pisni rodymi!“³⁾.

Podobnie jak u Kotlarewskiego, Osnowianienki, Metlińskiego⁴⁾ koncentruje się także i u Szaszkiewicza miłość do miejscowości, gdzie poeta przebył nie tylko swe dziecinne lata, ale i większą część swego życia. On leci myślą w Pidłysie, gdzie rośnie „zełena sosnyna“, gdzie jak mówi poeta:

„U sadoczku sołowejczyk
Szczebetaw piseńki,
Rozwywaw my piseńkamy
Lita mołodeńki,“

do tej „wesełoji storonońki“, która tak Markianowi „do sercia prypała“, że dusza jego „jak myłoho myła zabażała“⁵⁾.

¹⁾ Tamże. Str. 23.

²⁾ Tamże. Str. 40.

³⁾ Patrz: wiersz „Wernit sia pisny rodymi“ (Tamże. Str. 23—4). Ten wierszyk nie jest oryginalnym, a tylko piękną przeróbką Karpińskiego: „Do Justyny. Tęskność na wiosnę“. Patrz: Dzieła... wierszem i prozą, Warszawa, 1806. T. I. Str. 8—9.

⁴⁾ Daszkiewicz: „Otzyw o soczynieniji Petrowa: „Oczerki istoriji ukraïnskoj literatury XIX wieka“ druk. w 59. tomie wydań petersbursk. Akad. Nauk. Patrz. str. 103—5.

⁵⁾ Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 18—19 wiersz „Pidłysie“.

Z ideą narodowości, która tak wcześnie i bujnie rozwinęła się w duszy Markiana, łączy się zapal dla ustnej literatury ludowej narodu ukraińsko-ruskiego. Niema wątpliwości, że zamięłowanie do pieśni ludowych zrodziło się u Szaszkiewicza samoistnie. Szaszkiewicz zajmował się już bardzo wcześnie, bo na drugim roku filozofii (teraźniejszej 8. klasie gimnazyalnej) studjami nad ruskim językiem¹⁾, które bez wątpienia musiały go doprowadzić do zbierania i badania ustnej ludowej literatury. Na to zamięłowanie Szaszkiewicza do ludowej poezyi musiała jednak wpłynąć i wzmocnić je jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie, ogólnie europejski romantyczny ruch narodowy, a specjalnie przejście się bogatą ukraińską poezją ludową ze strony Polaków, Czechów, Rosyan i innych słowiańskich i niesłowiańskich narodów²⁾.

Pierwszym z Polaków, który z wielkim zachwytem mówił o pieśniach ludu ruskiego, był wielce zasłużony dla ruskiej etnografii Z o r y j a n D o ł ę g a C h o d a k o w s k i. „W krótkim kożusku, jak pisze o nim Wacław z Oleska, z małą torbeczką na plecach i faszka wódki pod pachą chodził on od wsi do wsi, od księdza do księdza, od organisty do organisty, od diaka do diaka, od jednej baby śpiewaczki do drugiej, od jednego dudarza lub dziada z lirą do drugiego, i jak wszędzie, prosząc, namawiając, częstując, przynukę dając i sam śpiewając, wysysa prawie wszystko, co się Sławiańszczyzny tycze“³⁾. Chodakowski nie ograniczył się do samego zbierania materyałów etnograficznych, lecz starał się wykazać, jak wielkie znaczenie mają pieśni ludowe dla każdego narodu. Odczuwając ogólnie-europejski prąd, dążący do odrodzenia narodowości, żałuje Chodakowski, że Polacy, podlegając cudzym wpływom, „stali się nakoniec sobie samym cudzymi“, że te wpływy „stały się pierwszym podkopem miłej nam zawsze narodowości“⁴⁾. Wzywa on Polaków, „by mniej oczekiwali od wieszczów zagranicznych, mniej na nich polegali, a przedsięwzięli wśród siebie, na własnej przestrzeni, w gnieździe ojców swoich i szukali o wszystkim wiadomości, a kto wie, czy nie znajdzie się więcej, niż dotąd gdziekolwiek pisano“⁵⁾. Wierzy on, że przywrócenie

¹⁾ „Literaturnyj sbornyk“... za rok 1885. Str. 11.

²⁾ Daszkiewicz: „Otyw o soczynieniji Petrowa... Str. 113—14.

³⁾ „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego“..., zebrał i wydał Wacław z Oleska, we Lwowie. 1833. r. Str. X—XI.

⁴⁾ Chodakowski: „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“ druk. w „Ćwiczeniach naukowych“. Warszawa, 1818. T. II. Str. 4.

⁵⁾ Tamże. Str. 8—9.

narodowości w mowie polskiej połączone jest z niemałymi trudnościami, lecz dodaje do tego: „Zgorzkle obca słodycz bez miary używana; czuć się już daje utęsknienie do prostych i ojczystych pokarmów; zbierzmy je skrzętnie; a czas sprawca może nam wyda nowego Bojana, który, do wygładzonej dziś mowy przydając starożytnie obrazy i zwroty, stanie się twórcą narodowej oryginalności¹⁾“. Chodakowski żałuje, że w Czechach za Karola IV., a w Polsce w wieku Zygmunatów, przychylnym dla nauk i mowy ojczystej, nie pomyślano o zbiorze całkowitym pieśni, że nie zajął się tem Kochanowski, że nie zrobiono tego i za czasów Zygmunta Augusta. Oddaje przytem pochwałę ruskiemu duchowienstwu, „które było bracią ludu swego, modląc Boga w sławiańskim języku, wolne od wyniosłości i kłócenia mieszkańców swojemi reformy, miało więcej pobłażania i łagodności z tej strony. Skutek to okazał, że ruskie okolice nieporównanie więcej starych podań zachowały i mnie nauczyły²⁾“. Wspomina również Chodakowski o zbiorze rosyjskich pieśni, jednak wyższość poetyczną przyznaje pieśniom ukraińskim, które on sam miał sposobność słyszeć i zbierać w połtawskim okręgu³⁾. Wyrazy zachwyty Chodakowskiego dla pieśni ludów słowiańskich, a między niemi dla ruskiego, troskliwie zbieranie ostatnich przez samego Chodakowskiego, gorące wezwania, by je zbierać i w ten sposób dostarczyć poetom materiału dla stworzenia narodowości w poezyi, musiały wpłynąć na młodego Szaszkiewicza przy wyborze drogi, którą miał pójść w swej twórczej działalności. Że rozprawa Chodakowskiego „O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“ była Szaszkiewiczowi znana, wykażemy przy rozbiórze jego wiersza p. t. „Zhadka“.

Drugim, który nie szczędził słów pochwały dla ruskiej ludowej pieśni, był L a c h S z y r m a. Pod wpływem Chodakowskiego zaznajomił się on z ruskimi pieśniami ludowymi i poznał ich wielkie znaczenie dla poezyi w ogóle. „Co za nieprzebrany skarb, pisze, byłby to dla rymotwórstwa naszego; wówczas nie zarzucanoby... naszych pism obcymi nam wyrażeniami, które, będąc dla wielu niezrozumiałe, z obojętnością bywają przyjmowane, czechem tylko napełniając uszy brzmieniem, a nie trafiając do serca i nie ogrzewając go. Na

¹⁾ Tamże. Str. 29.

²⁾ Tamże. Str. 16—17.

³⁾ Tamże. Str. 17. Zbioru swego ruskich pieśni Chodakowski sam nie wydał. Jego zbiorem posługiwał się Maksymowicz przy wydaniu ukraińskich pieśni w r. 1827, 1834 i 1849. Patrz o tem: Przedmowy Maksymowicza do wydań jego pieśni.

równinach słowiańskich, na polach naszych przodków, między naszą bracią nastroczają się nam skromne kwiaty zachwycenia: zbierajmy je troskliwie i w duchu wdzięczności dla naszych ojców. Jeśli nie chcemy w naukach nadobnych być tylko naśladowcami, lecz i oryginalne, a do tego czysto narodowe mieć dzieła, uratujmy te starożytnie zabytki, na które czas coraz ostrzejszy nastawa i grozi zatrata. Są one szczątkami gmachu niegdyś okazałego, który runął w zwaliskach, ale może nam jeszcze do wzniesienia Świątyni Narodowości za węgielny posłużyć kamień. Zniźmy się więc pod strzechy, tam nasza sędziwa narodowość!

Swój entuzjazm dla ruskiej literatury ustnej ludowej posuwa Lach Szyrma tak daleko, że drukuje w oryginale dwie galicyjskie ludowe pieśni i prześpiewuje je na język polski¹⁾. W dalszej części mych uwag będę się starał wykazać, że z zapalem wygłoszone słowa Lacha Szyrmy o znaczeniu ludowej ruskiej poezyi były Szaszkiewiczowi znane i że one także wywarły pewien wpływ na jego twórczość.

Nie mniejszym zapalem dla ukraińskich dum przejęty był w Rosyi książę Certelew. Już w roku 1818. wydaje on rozprawę: „O starinnych Małorossijskich piesniach“, a w rok później „Opyt sobranija Małorossijskich pesnej“, gdzie wydaje dziewięć dum i jedną pieśń. Mowę ukraińską nazywa on oddzielną i nie mniej od innych języków przydatną do poezyi. Oświadcza, iż prześliczne opisy burzy Ossyana nie wiele mają w sobie więcej żywości i wierności kolorytu, niż dумы ukraińskie. Pieśni ukraińskie stawia on na równi z utworami Homera²⁾.

Tak gorąca odezwa ks. Certelewa musiała nie mało wpłynąć na działalność ukraińskich pisarzy i na wzmocnienie ich zapалу do poezyi ludowej. W niespełna dziesięć lat potem zjawia się uwagi godny zbiór ukraińskich pieśni Maksymowicza (1827. r.). Zbiór ten był już wcześniej znany Szaszkiewiczowi. Hołowacki przepisał go dla siebie, a kółko towarzyszy Markiana nazywało go narodowym wydaniem i chętnie byłoby powitało w Galicyi podobne wydanie pieśni ludowych³⁾. W przedmowie do tego wydania mówi Maksymowicz, że przyszedł już, jak się zdaje, ten czas, kiedy poznają prawdziwe zna-

¹⁾ „Dziennik Wileński za rok 1818. Str. 489 i nast.

²⁾ Daszkiewicz „Oczyw...“ Str. 118—19.

³⁾ Literaturnyj sbornyk... za rok 1885. Str. 10 i 12.

czenie n a r o d o w o ś c i, już zaczyna realizować się życzenie stworzenia poezyi prawdziwie ruskiej. Środkiem do stworzenia takiej poezyi mogą być pamiętniki, w którychby się wyrażała dobitnie narodowość. Tymi pamiętnikami są pieśni, gdzie brzmi dusza ludu i bajki, w których występuje jego fantazya ¹⁾. Jak widzimy i Maksymowicz szukał w poezyi n a r o d o w o ś c i, którą miała stworzyć ludowa pieśń ukraińsko-ruska.

Pomijając inne, czy to zbiory pieśni, czy uwagi nad nimi ²⁾, zwrócę się do wydania pieśni Wacława z Oleska (Zaleskiego), które wyszło na świat we Lwowie w r. 1833. Wydanie to, do którego wnieśli materyały ruscy studenci, a pomiędzy nimi Szaszkiewicz ³⁾, zrobiło wielkie wrażenie na Szaszkiewicz i jego towarzyszach. Nie tylko sam fakt, że Polak zajął się zbieraniem ruskich ludowych pieśni, lecz także pełen zachwyty sąd Zaleskiego o ich poetycznej twórczości musiał znaleźć szczerę powitanie w sercu młodych ruskich reformatorów. „My dumni byli z tego, pisze Hołowacki, że Polak stawiał ruskie pieśni o wiele wyżej od polskich pod względem poetycznej twórczości“ ⁴⁾. Ale nie tylko w tem znaczenie zbioru Zaleskiego! Cenne uwagi Zaleskiego nad poezją w ogóle, a nad znaczeniem poezyi ludowej w szczególności, musiały mieć nieco większą wagę nie tylko dla etnograficznej działalności Szaszkiewicza, ale także dla jego poetycznej twórczości. Przypatrzmy się pobieżnie myślom, które wypowiedział Zaleski w przedmowie do swego wydania. Zaleski wskazuje tu, że inne narody, jak na przykład angielski, już z dawien dawna zajmowały się zbieraniem ludowych pieśni, które dostarczyły poetom nie mało materyału dla kształcenia ich myśli i sposobu pisania. „Dla tego też poezya angielska jest tak narodowa, że od Szekspira aż do Byrona cechę jej narodowości niemal w każdym wierszu dostrzedz można“. Nie może tem poszczycić się poezya polska. „Kronikarze nasi wspominają dawne pieśni, które po części i sami słyszeli: nie sądzili wszakże rzeczą godną zachować je dla nas. Czyli może nie chcieli? Wczytawszy się w nich, ledwieby nie można odgadnąć przyczyny tej krzywdy, którą nam przez to wyrządzili. Tak też i poeci nasi od K o-

¹⁾ Maksymowicz: „Małorossijskija piesni“. Moskwa, 1827. r. Str. I.

²⁾ Porównaj: Wacław z Oleska: „Pieśni...“ Str. XII i nast., Łuka M. Cybyk: „O sbornykach rusko narodnych pisen“ w „Zorji Hałyckoj jako album“ za r. 1860. Str. 476—488., uwagi Kocowskiego w „Bibl.“ Onyszkiewicza T. III. Str. XVII., a w końcu Daszkiewicza: „Otzyw...“ Str. 158 i dalej.

³⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ Tom III. Str. XVII.

⁴⁾ Literaturnyj sbornyk... za rok 1885. Str. 12.

chanowskich aż do Krasickiego i Naruszewicza ledwie gdzie nieco mają na sobie cechę narodowości. Polskiemu tylko słowu pisali myśli i czucia rzymskie, francuskie, uareszcie i inne, tylko nie polskie: dla tego też ogółowi polskiego narodu zawsze byli i są obcymi. I piśmienna część narodu za pojawieniem się poetów prawdziwie narodowych, Brodzińskiego, Mickiewicza, Bohdana Zaleskiego etc. zapomniała o nich, tak jak ogół narodu nigdy o nich nie wiedział. Przez uszanowanie tylko od dzieciństwa w nas wpojone, równe temu, które dla poświęconych relikwii mamy, zaglądamy czasem do nich, a oddając sprawiedliwość ich niepospolitym talentom, żałujemy tylko, że tą mylną poszli drogą. Nie można się nie przekonać, jak prawdziwi poeci, chcąc być narodowymi, zgłębiali ducha narodu, jak wchodzili w jego sposób widzenia rzeczy i przyswajali sobie cały obwód rozwinięcia umysłowego ogółu narodu, albo sami raczej w ten ogół i w ten obwód się wcielali. Ileż w tym zamiarze mógł korzystać poeta z owych szczegółowych opisów narodowego obyczaju, osobliwie zaś z owych zbiorów pieśni ludu, które są rezultatem pierwszych władz ducha jego, a zatem najdoskonalszą charakterystyką narodowości¹⁾“. Pomijamy inne uwagi Zaleskiego nad ludową pieśnią i jej znaczeniem we względzie historycznym, psychologicznym, lingwistycznym i poetycznym²⁾. Z niewielkich ustępów przedmowy Zaleskiego widzimy, że i on przejęty był zapalem dla narodowości w poezyi, której bogactwem źródłem miała zostać pieśń ludowa. Wezwania Chodakowskiego, Lacha Szyrmy, ks. Certelewa, Maksymowicza, znalazły tutaj bliższe uargumentowanie. Takie gorące wezwania, a w końcu co raz to nowe wydania ludowych ruskich pieśni tak w Rosyi, jak i w Galicyi musiały oddziaływać na działalność Szaszkiewicza³⁾. Nie będziemy wchodzić w rozbiór tego pytania, o ile Szaszkiewicz spełnił postanowienie kółka „ruskiej trójcy“, iść pomiędzy lud, badać na miejscu, zbierać z jego własnych ust pieśni, zapisywać przysłowia, powieści i podania⁴⁾, a za-

¹⁾ Wacław z Oleska: „Pieśni...“ Str. VI—VIII.

²⁾ Tamże. Str. XVI. i dalsze.

³⁾ Szaszkiewicz, jak to dowiadujemy się z jego własnych słów, znał następujące etnograficzne wydania: Certelewa, Maksymowicza (1827 i 1834. r.) Srezniewskiego: „Zaporożskaja staryna“ (z 1833—4.) dalej „Małorossijskija posłowicy“ Charków 1833. r., zbiór pieśni Wacława z Oleska, Łozińskiego „Ruskoje wesile“ Przemyśl 1835., na które Szaszkiewicz napisał recenzję i przeciw któremu wydał broszurę p. t. „Azbuka i abecadło“ (1836. r.). Patrz: Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 380—2.

⁴⁾ Literaturnyj sbornyk... za rok 1885. Str. 22.

stanowimy się nad więcej realnem pytaniem, o ile młody poeta szukał w swych poetycznych utworach żywego i bezpośredniego związku z narodowością. Ten związek musiał przedewszystkiem odzwierciedlić się we wpływie ludowej poezyi na poetyczną twórczość Szaszkiewicza.

Prof. Daszkiewicz w recenzji dzieła Pietrowa zauważył, że wpływ ludowych pieśni da się dostrzedz w dwóch poetycznych utworach Szaszkiewicza: „Pohonia“ i „Dumka“¹⁾.

Mówiąc o pierwszym wierszu p. t. „Pohonia“, dodamy, że i sam Szaszkiewicz zaznaczył, iż motyw jego wzięty z ludowego opowiadania²⁾. „Pohonia“ zaczyna się:

„Czy to sokił ptaszku żene?
Czy to buria chmaru nese?
Czy luta dżuma letyt'?
Ni! to kozak konem sadyt'!

„Hulaj woroneńkyj, hulaj,
Wraha postyhaj!
Widobjemo diwczynońku
Pana twojego sestrońku.

Jak pryłetyysz, pozdorowyt'
I popłeszczesz i promowyt',
Pohoduje tia rukoju,
Ruczeńkoju biżeńkoju,
I napojit' tia wodoju,
Wodońkoju studenoju³⁾.

Hulaj, hulaj na wśi syły!
Czrez bołota czrez mohyły,
Czrez dubrowy, czerez łuki!
Potanciujem z Tatorynom!

¹⁾ Daszkiewicz: „Otzyw...“ Str. 131.

²⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 11.

³⁾ Ostatnie dwie zwrotki przypominają czeską ludową pieśń:

„Přenes mne přenes můg wraný konjčku.
Přenes mne přenes, přes ten černý les,
Až ty mne přeseš
K meý mileý donešeš
Dostaneš k wečeři zlateý owes“.

Ne nahrijuś wrażym synom,
 Jak popade w moi ruki!
 Skoro błysnu mu szablęju,
 Rozillet' sia bis mazeju!⁴

Ni rów, ni mogiła, ni ciemna noc, ni żałobny krzyk pułacza nie wstrzymują młodego kozaka. On przystanął tylko na chwilę, przypadł do ziemi posłuchać, skąd ziemia tętni i puścił się w dalszą pogoń za Tatarzyńnem.

Zwrotką:

„Deś pojichaw ty kozacze?
 Temno, tycho i straszneńko, —
 Czasom łysz woron zakriacze,
 Zakriacze sumneńko...“

kończy się pierwsza część „P o h o n i“.

Drugą część rozpoczyna poeta temi słowy:

Czy to wirły krylmy bjut' sia?
 Czy zirki sijajut'?
 Ni! to kozak z wrahom trut' sia,
 Meczamy błyskajut'.

Zmęczony bojem Tatarzyn pada na ziemię, a w rozjątrzeniu ścina głowę uwiezionej dziewczynie. Kozak mści się:

I kŷnuw si'a mow źwir lutyj,
 Kozak sy'lnyj na wraha,
 Hrud' rozkołow, szczołob dobuty
 Serce dywe Tatara¹⁾.

¹⁾ Ta zwrotka wskazuje — według mego zdania — wpływ serbskiej ludowej pieśni. Serbski rycerz Miłosz wybiera się przed bitwą na Kosowym polu do tureckiego obozu, by spełnić przysięgę i zabić chana Murata. Mówi on do swych przyjaciół, że czas mu już dosiadać konia:

Da zakolem Turskog car Murata,
 Da mu stanem nogom pod gr'ce.

(Patrz: Karadżicz: „Narodne srpske pjesme“ 1823. T. I. Str. 167—9). Samą katastrofę opisuje ludowa serbska pieśń temi słowy:

„Oj spałachnuw mow bahattia Myłosz,
 Na Murata chyżym wowkom skoczylw
 Stałewyj mecz wychopyw i z pachwiw
 I dawaj nym szatkuwaty, śikty:
 Dobrze dbaje, w peń rubaje Turka
 Rospałataw sływe na dwoje chana“.

Patrz: „Serbski narodni duny i pieśni“ przekł. M. Staryckij. Kijów 1876. Str. 260.

Zawiz sestrę do domońku,
 Pochowaw ju u sadoczku,
 Posadyw nad new rutoczku,
 A w hołowach kałynonku...

Pochowawszy siostrę, zostawia kozak pustą chatę i przemawia do konia:

„Chod'im koniu w czużnonku
 Dumoczku dumaty,
 Chod'im koniu na Wkrajnońku
 Stepamy błukaty“.

Podobny motyw znajdujemy w zbiorze ludowych pieśni Maksymowicza z r. 1827., z tą różnicą, że miejsce Tatarzyna zastępuje „Laszok“. W Kijowie „na rynoczku“ sprawiają bankiet Lachy, a jeden z nich namawia dziewczynę Halę, by szła z nim w świat. Hala zakochana w Laszku nie długo opiera się. Ucieczkę Hali spostrzega matka i woła do synów:

„Synyż moi mołodiji
 Berit' koni woroniji,
 Pospiszajte u pohoniu,
 Za sestroju mołoduju!
 Dożenete u Pryłuki —
 Ne robit' sestri rozłuki,
 Dożenete u Połtawy —
 Ne robit' wełykoj sławy!...
 Jid'te szwydeczij, ne barites'
 Moju Halu prywezite!“

Bracia puszczają się w pogoń za siostrą, dopędzają ją z Laszkiem i robią jej wyrzuty:

„Szczę ty sestro izrobiła?
 Naszu mater zpeczałyła!
 Wona tebe prokłynaaje,
 Sama z tuhy umiraje.
 Oj welila tobi maty
 Nedowirka pokydaty;
 My tebe k sobi pryjmajem
 A Laszka twoho zrubajem!
 Ot tut Hala ne ztiamyłaś;
 Mow iz mostu prowałyłaś,
 Pała k zemli jak łystoczok,
 Tilko czuty hołosoczok:
 „Szczę choczete, wy robite

Tilko Laszka ne rubite".
 Bratia Halu ne słuchały,
 Sribło, złoto vse pobrały —
 I Laszeńka zarubały" ¹⁾.

Pomiędzy utworem poetycznym Szaszkiewicza „Pohonia“ a tą pieśnią ludową widzimy obok pokrewieństwa motywów niektóre różnice. Różnice te tkwią nie tylko, jak powiedzieliśmy, w osobach, ale i w związku samej pieśni i zakończeniu. Tatarzyn w poezji Szaszkiewicza uwodzi dziewczynę przemocą, a Hala w ludowej pieśni idzie sama ochotnie za Laszkiem. Również widzimy w poezji Szaszkiewicza dwie katastrofy: śmierć dziewczyny z ręki Tatarzyna i zabicie Tatarzyna z ręki brata uwieszonej dziewczyny, — w przytoczonej przez nas pieśni ludowej widzimy tylko jedną katastrofę, śmierć Laszka.

Drugi motyw znajdujemy w wydaniu ludowych pieśni Maksymowicza z r. 1834. p. t. „Pieśń o Bohdankie“, pod którym wydawca rozumie hetmana Bohdana Ruźnego, który wślawił się swymi pochodami na Krym. (1575 r.).

Waryant ten opiewa:

„Oj Bohdane, Bohdane, Zaporozskij hetmane!
 Da czomuż w czornim chodysz, da w czornim aksamit'i?
 Hej bułyż w mene host'i, da host'i Tatarowe.
 Odnu niecz noczowały: staru neńku zarubały, a myleńku sobi wziały.
 Hej sidłaj chłopeze konia, konia woronoho,
 Tatar szwydko dohaniaty. myleńkuju odbywaty!
 Hej u czystin poli, tam Tatary noczujut' i weczeru hotujut'.
 Tataryn po taboru chodyt', myleńku za ruczku wodyt'.
 Hej odsuń sia myleńka, nechaj zabju Tatarenka!
 Czy zabjesz, czy ne zabjesz, tilki mene z uma zwedesz!
 Czy włuczysz, czy ne włuczysz, tilko miszkania rozłuczysz.
 Oj sidłaj myłyj konia, tyż ne mij, ja ne twoja!
 Hej koły żywa budu, to ja tebe ne zabudu!“ ²⁾.

W przytoczonej pieśni i w poetycznym utworze Szaszkiewicza widzimy zupełną zgodę — co do osób. Natomiast widzimy znowu różnicę w zakończeniu. W pieśni niema żadnej katastrofy. Pomimo tych różnic, jakie zachodzą pomiędzy utworem Szaszkiewicza, a obu waryantami ludowej pieśni, samo pokrewieństwo tematów wskazuje, że ta pieśń ludowa musiała Szaszkiewiczowi posłużyć za substrat do układu „Po-

¹⁾ Maksymowicz: „Małorossijskija piesni“. Moskwa 1827. Str. 121—3. w pieśni p. t. „Pobieg Małorossijanki“.

²⁾ Maksymowicz: „Ukrainskija narodnyja piesni“ Moskwa 1834. Str. 77.

honi". Trudno jednak nie przyznać artyzmu kompozycji Szaszkiewicza. Zawziętość kozaka, którą maluje nam Szaszkiewicz, przeprowadzona znakomicie. Od powzięcia zemsty aż do katastrofy nie słabnie ona ani na chwilę. Opis pogoni za Tatarzynem stopniuje jeszcze więcej w oczach czytającego tę zawziętość. W tem jest wyższą „Pohonią” od „Ucieczki Małorosyanki” i pieśni o Bohdanie Rużnym, gdzie opisów tych niema¹⁾. Naiwnem nazwałbym w pieśni o Bohdanku spokojne wezwanie kozaka Bohdana:

„Hej odsuń się myślenka, nechaj zabju Tatarenka!...

choć wysoko artystycznymi są słowa uwieszonej dziewczyny, w których ona, może zhańbiona, godzi się ze swą dolą i wzywa kozaka, by siodłał konia: „tyż nie mij, ja nie twoja”, przy których jednak odzywa się i dawna miłość do kozaka: „hej, koły żywa budu; to ja tebe ne zabudu!”

Choć zauważyłem wyżej, że część rozmowy kozaka z koniem w „Pohoni” Szaszkiewicza pozwala domyślać się wpływu ludowej czeskiej pieśni, to nie trzeba zapominać, że podobne przemawianie do koni nie rzadkie także i w ruskiej ludowej poezji²⁾.

Widzimy także w „Pohoni” Szaszkiewicza, że kozak nie zostawia zabitej siostry i nie chowa jej na miejscu katastrofy, lecz wiezie ją do domu, kopie dla niej grób w sadzie, na mogile zasadza rutę

¹⁾ Trudno nie zauważyć, mianowicie w opisie pogoni Szaszkiewicza, pokrewieństwa z „Farysem” Mickiewicza. Tutaj czytamy:

Pędź latawce białonogi,
Góry z drogi, lasy z drogi!

Szaszkiewicz pisze:
Kuda honysz bisnowatyj!
Świt wże smerkom poczorniw,
Sumneńko puhacz zapiw
Ni tam ludyj, ni tam chaty.
Błud tu swyszcze, tuman hraje
W husti lisy zawede,
Kozah na se ne zważaje,
Homonyt'sy ta žene.

U Mickiewicza miejsce puha-
cza zastępuje sęp.

O szalony, gdzie on goni.
Sęp kracze a poeta woła do Farysa:
Jeźdźce, koniu, pusta praca,
Kto tu zaszedł nie powraca.
Po tych drogach wiatr się błąka.
Unosząc z sobą swe ślady:
Nie dla koni jest ta łąka,
Ona tylko pasie gady.
Tylko trupy tu nocują,
Tylko sępy tu koczują.

W ogóle zauważyć można u Szaszkiewicza i Mickiewicza te same opisy pustyni, po której jeźdźcy gonią na swych koniach, te same przestrogi przed niebezpieczeństwami, a w końcu i to samo zakończenie. Obaj jeźdźcy docierają do swego celu.

²⁾ Wacław z Oleska: „Pieśni polskie i ruskie...” Str. 216, 234, 284 i t. d.

a w głowach kalinę. Miłość do rodzinnej ziemi, w której i po śmierci lżejsze odpoczywanie, widzimy także w ludowych pieśniach. Przytoczmy jedną na przykład. Młody kozak...

... pojichaw w Moskowszczynu
Da tam i zahynuw,
Swoju myłu Ukrainu
Na wiki pokynuw.

Kazaw sobi nasypaty
Wysoku mohyłu,
Kazaw sobi posadyty
W hołowach kałynu.

Budut' ptaszki prylitaty
Kałynołku jisty,
Budut' meni prynosyty
Od rodońku wisty ¹⁾).

W drugim niewielkim wierszu Szaszkiewicza p. t.: „Dumka“ widzi prof. Daszkiewicz ²⁾ również sprawiedliwie wpływ następującej ludowej pieśni:

„Oj misiaciu, misiaczeńku
I ty zore jasna,
Oj świt'it tam na podwirju,
De diwczyna krasna“ ³⁾).

„Dumka“ sama poczyną się zwrotem, który tak żywo przypomina przytoczoną pieśń. Szaszkiewicz śpiewa:

„Nis sia misiać jasnym nebom,
Tam de zorja jasna;
Łet'iw chłopeć czystym połem,
De diwczyna krasna...“

Dalsza część „Dumki“ to wierny oddźwięk biednego życia poety.

„Czasom misiać izijszow sia
Z t'mawoju chmaroju;
Neraz chłopeć poborow sia
Z żurnoju hadkoju.

¹⁾ Maksymowicz: „Małorossijskija piesni...“ z r. 1827. Str. 4.

²⁾ Daszkiewicz: „Otzyw...“ Str. 131.

³⁾ Maksymowicz; „Małoross. pieśni“ z r. 1827. Str. 109. i Wacław z Oleśka: „Pieśni...“ Str. 200.

Žurna hadko, peczaływa,
 Czoh ty mene honysz?
 Szczu my žytie zhirczywajesz
 W serce tuhu ronysz?“

Poeta chciałby, by zgryzota, ta „łycha nenia“ ustąpiła z wiatrem za lasy i góry i kończy:

„Naj radoszczi momu serciu,
 Naj nad'ija hraje,
 Naj my dola weseleńka
 Ptyczkoju śpiwaje“¹⁾.

Dalszy wpływ ludowej pieśni widzę w poetycznym utworze Szaszkiewicza p. t.: „Tu ha za my ł o j u“. Przypatrzmy się bliżej tej poezji. Szaszkiewicz pisze:

„Iz za hory, iz za lisa
 Witreć powiwaje,
 Skaży, skaży tychyj witre,
 Jak sia myła maje!?”

Poeta pyta się wiatru, czy u miłej lica rumiane, albo czy może i ona oddaje się smutkowi („s u m u j e i h o r j u j e“) podobnie jak i on, który już nie spodziewa się wesołej godziny. Poeta marzy:

„Kołyb meńi kryłci maty,
 Sokołom zleťity,
 Tiażku tuhu iz serdeńka
 Przy myłij rozbyty.

Oj litawbym, oj litawbym
 Szczu deń i szczo noczi,
 Szczob sia myłij u syweńki
 Nadywyty oczi.

Oj litawbym, oj litawbym
 Zorjamy jasnymy,
 Szczob meńi sia nat'iszyty
 Ruczamy biłymy.

Oj litawbym, oj litawbym
 Świtom biłeseńkim,
 Szczob meńi sia nat'iszyty
 Łyczkom rumianeńkim.

Oj litawbym, oj litawbym
 Weczerom tycheńkim,
 Szczob meńi sia nat'iszyty
 Chodoczkom dribneńkim.

Oj litawbym, oj litawbym
 Lisamy, horamy,
 Szczob meńi sia nat'iszyty
 Myłymy słowamy.

Ach! ja bidnyj, nieszczasływyj
 Da kryleć ne maju,
 Sochnu, czachnu w dałeczyni,
 Wsiak deń umyraju“²⁾.

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 17—18.

²⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 14—16.

Ten miłosny wiersz Szaszkiewicza przypomina mi następującą ludową pieśń, wydrukowaną po raz pierwszy przez Lacha Szyrmę w „Dzienniku Wileńskim“ z roku 1818. w oryginale wraz z bardzo ładnym przekładem w polskim języku. Przypatrzmy się jej treści:

„Pojichaw Iwaseńko na polowanie,
Pokynuw swoju myły na horjowanie,
Wyjichaw Iwaseńko w czysteje połe,
Pustyw konyka na popasanie,
A sam prypaw k syrij zemli na spoczywanie.
Prysnyw sia Iwaseńkowy dywnyj son:
Szczoz złynuw z prawoji ruczki jasnenkij sokoł“.

Iwaseńko idzie do wróżki, a ta mu przepowiada, że on nie zostanie miłej przy życiu. On wraca do domu i płacze nad ciałem nieżywej miłej:

„Niżki moji skoropadłyji, czom ne pidete,
Ruczki moji biłeńki, czom ne pryhornete,
Oczy moji czorneńki, czom ne hlanete,
Usta moji pryjazneńki, czom ne promowyte?“¹⁾.

Pieśń śpiewa, że Iwaseńko zostawił swoją lubą „na horjowanie“, Szaszkiewicz pyta się wiatru, czy luba „ne horjuje“. Iwaseńkowi zlatuje we śnie z ręki jasny sokół, Markian Szaszkiewicz radby sam zlecieć do miłej sokołem. Iwaseńko z żalem zapytuje, czemu „niżki ne pidut“, „ruczki ne pryhornut“, „oczy ne hlanut“, „usta ne promowlat“, poeta chciałby zlecieć do miłej, ażeby nacieszyć się jej „chodoczkom dribneńkim“, „ruczkiamy biły my“, „syweńkimy oczyma“, „myły my słowamy“.

¹⁾ „Dziennik Wileński“ z r. 1818. Str. 489—92. Waryant tej pieśni wydał także Maksymowicz w swem zbiorze pieśni za r. 1827. Str. 42—3, chociaż z niektórymi zmianami. Iwaseńkowi śni się, że

„Z pid prawoji ruczki złynuw jasneńkij sokoł,
Z pod liwoji, z pod biłoji sywa zozula“.

Wróżka tłómaczy ten sen:

„Wżeł twoja Maruseńka syna pryweła,
A za synom Maruseńka sama polahła“.

Trudno nie zauważyć, że pieśń podana przez Lacha Szyrmę estetyczniejsza. W zbiorze Wacława z Oleska mamy także waryant tej pieśni (str. 492.), zupełnie zgodny z pieśnią podaną przez Lacha Szyrmę, z wyjątkiem dwóch pierwszych wierszy:

„Pojichaw Iwaseńko na polowanie,
Pokynuw swoju myłu na chorowanie“.

Identyczne porównania w tych dwóch poetycznych utworach wskazują, że Szaszkiewicz zwrócił osobliwą uwagę na tę ludową pieśń i pod jej wpływem złożył swą „Tu ha za my ło ju“. Te porównania wyłączają wszelką inną kombinację. A sam fakt, że Lach Szyrma i Szaszkiewicz zabrali się do prześpiewu tej samej ludowej pieśni, wskazuje, że Szaszkiewicz znał uwagi Lacha Szyrmy o znaczeniu ludowych pieśni i że one wywarły pewien wpływ na jego twórczość. Chociaż, jak już zaznaczyłem, identyczne porównania i zwroty w pieśni ludowej i „Tu zi za my ło ju“ wskazuja, że Szaszkiewicz pod wpływem tej pieśni napisał swój wiersz, to nie zaszkodzi przytoczyć jeszcze ustępy innych ludowych pieśni, na dowód, jak „Tu ha za my ło ju“ Szaszkiewicza natchniona jest ludową poezią. Kozak śpiewa do dziewczyny:

„Budu chodyt' d'iweczynońko
Poki ne distanu
Twoho łyczka rumiano ho,
Choroszo ho stanu“¹⁾.

W drugiej pieśni śpiewa dziewczyna do kozaka:

„Pryjdyż, pryjdy kozaczeńku
Szczó karyji occhi!
Budu żdaty tebe myłyj
Do temnoji noci“²⁾.

Jak dalece „Tu ha za my ło ju“ Szaszkiewicza jest zbliżona formą i treścią do ludowych pieśni, niechaj i to posłuży za dowód, że Hołowacki, jeden z lepszych znawców poezji ludowej, wydrukował ten wiersz pomiędzy ludowymi pieśniami³⁾.

Nieznaczną reminiscencję ludowej pieśni można dostrzedz w dalszym poetycznym utworze Szaszkiewicza p. t.: „Neszczasnyj“. Reminiscencya ta nie tkwi ani w temacie, ani w jego przeprowadzeniu, a tylko w jednym niewielkiem porównaniu, porównaniu więcej mitycznem, jak realnem. Wiersz „Neszczasnyj“ to wierny obraz życia biednego poety, przybitego i smutnymi wypadkami rodzinnymi i ciężką chorobą, która już wcześniej poczęła toczyć jego organizm. Ten wiersz należy do najpopularniejszych utworów Szaszkiewicza nie tylko

¹⁾ Maksymowicz: „Małoross. piesni“ z r. 1827. str. 112.

²⁾ Tamże. str. 119.

³⁾ Hołowackij: „Narodnyja piesni Halickoj i Uhorskoj Rusi“, T. III. Str. 366 — 7.

z powodu pięknej poetycznej formy, ale i głęboko odczutego i oddanego uczucia nieszczęśliwego człowieka. Wcześniej już dorobiono do tej pieśni muzykę i należy ona dzisiaj do ulubionych śpiewów w Rusi halickiej. Kontrast pomiędzy człowiekiem szczęśliwym a nieszczęśliwym przeprowadzony prawdziwie artystycznie. Poeta śpiewa:

„Komu Boh w hrudy daw serce miaheńkie
I daw wrodytys w dobruju hodynu,
Szczastie, jak litom soniczko tepieńkie
W żytiu mu wsiaku ohriwaje dnyu.
I świt mu myłyj i sołodka niczka,
Mysły weseli i serdeńko hraje,
Jak u dubrowi tycheńka kiernyczka
Dnyu za dnyuow tak jemu spływa.
Łysz kto w posestru wziaw tiazku nedolu,
Szczu dawyt' serce jak wid'ma koszczawa,
Kto wrażij nużdi popaw sia w newolu,
Komu z żurbamy i son i zabawa:
Tomu nit miscia ani supokoju,
Nudyt' sy świtom i nudyt' soboju;
Tuha do sercia jak had'sia wsełyła,
Zjidaje mysły jak zmija ziroczki,
Hrudy zsuszyła, zdrowie znoryła,
Chlib mu nemyłyj, ne terpyt' soroczki.
Szczez to chto może iz sercia spłakaty,
Czy u kutoczku, czy za uhłom chaty,
Czy u hrud' brata, abo w żmeniu druha,
Chot' na czasoczok spłyne z sercia tuha.
Łysz koły słyzy w hrudech skameniły
I w tiazku skału nad sercem sia zbyły —
Raziw iz desiat' szczu deń radbyś wmerty! —
Hod'i! a hod'i!... pot'ichy, ni smerty!').

Wierzenie ludowe, że zmija zjada gwiazdeczki na niebie, opiewała poetycznie ludowa pieśń:

„Kozak pojechał w daleką drogę i porzucił młodą żonę i drobne dziatki. Po dłuższym czasie powraca on do domu. Naprzeciw niego wychodzi matka i oczernia przed nim swą synowę. Rozgniewany kozak zabija swą żonę, a dowiedziawszy się o jej niewinności, mówi do matki:

„Ty ne maty — czorna hadyna,
Zjiła sonce, zjidź i misiacia,
Zjidź i ziroczki — dribni d'itoczki“²⁾.

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“. T. III. Str. 7—8.

²⁾ Maksymowicz: „Małoross. piesni“ (1827 r.) Str. 42. W tej jak i w innych ludowych pieśniach słońce jest symbolem — żony, księżyc — męża, gwiazdki — dzieci.

Niema wątpliwości, że pod wpływem tej pieśni wniósł Szaszkiewicz to ludowe wierzenie w swój poetyczny utwór.

I w innych wierszach Szaszkiewicza widzimy albo prześpiew ustępów ludowych pieśni, albo identyczność porównań. W wierszu „Pidły sie“ czytamy:

„Pidłysecka horo biła,
Jak tebe ne baczu,
Tak my tiazko, tak my sumno,
Szczoz trochy ne płaczu“¹⁾.

Ten sam ustęp powtarza Szaszkiewicz i w drugim wierszu p. t. „Nad Buhom“:

„Rano wstanu taj zapłaczu
I wecerom płaczu,
Dołeż moja weselijsza
Kołyż tia pobaczu?“²⁾

Odpowiadająca tej zwrotce pieśń ludowa opiewa:

„Oj hodynu ja sumuju
A hodynu płaczu,
Jak ja tebe mij myleńkyj
Tak dowho ne baczu“³⁾.

albo: „Oj ty każesz moja maty,
Szczoz ja da ne płaczu:
Za dribnymy slizońkami
Ja świta ne baczu“⁴⁾,

Porównaj kolekę w zbiorze Metlińskiego: „Naroddyja jużnoruskija piesni“. Kijów 1854. Str. 240—1. Patrz także: Potebnia: „O mityczeskom znaczeniji niekotorych obriadow“ w „Cztenijach“ mosk. obszczestwa za rok 1865. Ks. III. Str. 226.

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 19.

²⁾ Tamże. Str. 22.

³⁾ „Kobzar“ wydany staraniem lwowskich alumnów w r. 1885. Str. 41—3.

⁴⁾ Maksymowicz: „Małoross. pieśni“ (1827.). Str. 66. Porównaj także Wacława z Oleska „Pieśni...“ Str. 271. Mówiąc o wierszu Szaszkiewicza „Nad Buhom“ trudno nie zauważyć obok wpływu ludowej pieśni także pewnego spokrewnienia z wierszem Zaleskiego „Śpiewak tęskniący“ („Pisma“ T. 1. Str. 191).

Szaszkiewicz nie zaznając doli na świecie woła:

„Moje serce bidneńkoje
Radoszeziw ne maje,
Łysz rozłuku iz dołeju,
Łysz słożonki znaje
Rano wstanu...“

Zaleski tęskniąc za ojczyzną śpiewa:

Ach! przed mokrą powieką,
Darmo dzień mi tu płonie!
Wzrok jak pieśni... daleko,
Wiecznie w jednej tkwi stronie.
Ku niej tęsknie z wieczora
Z jutrznią tęsknię i płaczę...
Bom pożegnał nie wczoraj
I nie jutro obaczę“.

Chociaż moje uwagi nad dalszym poetycznym utworem Szaszkiewicza p. t.: „Wesniwka“ wydadzą się zbyt drobiazgowemi, to jednak nie zaszkodzi zauważyć, że i tutaj Szaszkiewicz użył porównań, bardzo często używanych w ludowych pieśniach. Poeta pisze:

„Ćwitka dribnaja
Mołyła neńku,
Wesnu raneńku:
„Nene ridnaja,
Wwoły my wolu,
Daj meni dolu:
Szczob ja zaczyła,
Weś łuh wkrasyła;
Szczoby ja buła
Jak sonce jasna,
Jak zorja krasna;
Szczobym zhornuła

Weś łuh do sebe!“
— „Doniu hołubko
Żal meni tebe,
Harnaja lubko;
Bo wichor swysne,
Moroz połysne,
Buria zahude, —
Krasa zmarnije,
Łyczko szornije,
Hołowońku skłonyysz
Łystońki zronysz,
Żal serciu bude — “¹⁾.

Ludowa pieśń opiewa:

„Koby ja tak buła krasna, jak ta zorja jasna,
Śwityłabym znaju komu, nikoły ne zhasła“²⁾.

¹⁾ Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 16—17. Koncepcya tego prześlicznego wiersza nie oryginalna. Napisał go Szaszkiewicz pod wpływem „Pierwiosnka“ Mickiewicza. Szaszkiewicz przestrzega pierwiosnek (wesniwka), że nadejdą wichry i mrozy, że wiosna jeszcze za wczesna, Mickiewicz śpiewa:

„Z niebieskich najrańszą pioskę
Ledwie zadzwonił skowronek,
Najrańszy kwiatek pierwiosnek
Błysnął ze złotych obłonek.

Zawczasie, kwiatku zawczasie,
Jeszcze północ mrozem dmucha,
Z gór białe nie zeszyły pleśnie,
Dąbrowa jeszcze nie sucha.

Przymruż złociste światelka,
Ukryj się pod matki rąbek;
Nim cię zgubi szronu ząbek,
Lub chłodnej rosy perełka“.

Mickiewicz: „Dzieła“ T. I. Str. 23. O pokrewieństwie „Pierwiosnka“ Mickiewicza z „Blümlein Wunderschön“ Goethego patrz w znakomitem studyum dra J. Treliaka: „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“ T. II. Str. 16.

²⁾ Hołowackyj: „Narodnyja piesni...“ T. II. Str. 310.

W weselnych ludowych pieśniach znachodzimy porównania:

„Świty misiaciu, z raju
Naszomu korowaju,
Aby buw korowaj krasnyj,
Jak soneńko jasnyj“¹⁾

lub :

„Oj Boh nam daw
Korowaj nasz wdawś;
Jasnyj, krasnyj,
Jak misiaczeńko,
Jak jasneje soneńko“²⁾.

Czarny „woron“ występuje w poezyach Szaszkiewicza jako wieszcz niedoli³⁾. To samo widzimy w ludowych pieśniach⁴⁾.

Poeta radby umrzeć i odzywa się do kukułki („zazuli“):

„Ty zozułe syweńkaja,
Zakuj my sumneńko,
Naj rozpuka taj lutaja
Wyrwe my serdeńko,...“⁵⁾

w pieśni ludowej kukułka kuka nad zabitym kozakiem :

„Deś sia wzięła sywa zozułęńka
W hłłowach śidała, żaźibno kuwała“⁶⁾.

Z przeglądu poetycznych utworów Szaszkiewicza i porównania ich z ludowymi pieśniami widzimy, że znaczna część ich pisana pod wpływem ludowej poezji. Szaszkiewicz bądź parafrazuje ludową poezję, bądź wnosi porównania używane w ludowej pieśni, jednym słowem nadaje swym poetycznym utworom koloryt narodowy. Ton elegijny dumek Szaszkiewicza, jak słusznie zauważył Hołowacki, to także prawdziwe piętno ruskiej narodowej poezji⁷⁾. Szaszkiewicz użył także, jak to już zaznaczył prof. Kokorudz⁸⁾, czternastozgłoskowego kołomyjkowego

¹⁾ Żegota Pauli: „Pieśni ludu ruskiego w Galicyi“ Lwów, 1839 T. I. Str. 57.

²⁾ Metliński: „Jużnoruskija narodnyja piesni“ Str. 164.

³⁾ Patrz: „Zhadka“ (Onyszkiew. T. III. Str. 11). „Rospuka“ (Str. 14.), „Łycha dola“ Str. 20.

⁴⁾ Wacław z Oleska: „Pieśni...“ Str. 374, 441.

⁵⁾ Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“. T. III. Str. 14. we wierszu: „Rospuka“.

⁶⁾ Maksymowicz: „Ukraińsk. piesni“ (1834. r.). Str. 13. Porównaj także Wacława z Oleska: „Pieśni...“ Str. 259.

⁷⁾ Czyśło pamiątkowe „Zori“ w p'iat'desiatlitnu ricznyciu wydania „Rusałki Dnistrowoji“. Lwów 1887. Str. 349.

⁸⁾ Tamże. Str. 355.

wiersza w swoich pieśniach: „Rospuka“, „Tucha za myłoj“, „Dumka“, „Pidłysie“ i „Łychadola“. Stanowi to zresztą, według mego zdania, słabą stronę poezyi Szaszkiewicza.

Szaszkiewicz cenił wysoko ludową poezję, a w swych poetycznych utworach szukał związku z tymi „brylantami“, które, według jego słów, „razem złożone utworzą wielki, błyszczący naszyjnik dla szyi pysznej królowny“¹⁾. Markian Szaszkiewicz szukał w swych poetycznych utworach narodowości.

Na tem moglibyśmy zakończyć pierwszą część naszej pracy. Dodamy jeszcze, że prof. Daszkiewicz²⁾ chciałby widzieć w poezyi Szaszkiewicza p. t. „Domyłoji“ wpływ sztucznej ukraińskiej ludowej pieśni p. t. „Powij witre na Wkraïnu“. Z przypuszczeniem tego uczonego trudno zgodzić się, chociażby już z tej prostej przyczyny, że pieśń ową ułożył Szczepan Rudański w r. 1856. (24. lipca)³⁾ i że ją wydrukowano⁴⁾ po raz pierwszy w r. 1861., a więc w niespełna dwadzieścia lat po śmierci Szaszkiewicza.

II.

(Wpływ literatury polskiej, a szczególnie szkoły polsko-ukraińskiej i Metlińskiego na poezję Szaszkiewicza).

W poetycznych utworach, któreśmy dotychczas poddawali szczegółowemu rozbiorowi, widzimy albo gorące, patryotyczne wezwania, albo z małymi wyjątkami subiektywne bóle, żale i smutki Szaszkiewicza. W swoich patryotycznych wierszach stara się Szaszkiewicz budzić galicyjskich Rusinów, wyraża życzenie, by jego kwiaty zeszły na galicyjskiej ziemi, by jego pieśni ożyły w galicyjskiej Rusi. Patryotyzm ten możnaby nazwać do pewnego stopnia miejscowym. W poetycznych utworach, które w tej części naszej rozprawy rozbierzemy, staje Szaszkiewicz na szerszym gruncie. Śpiewa on tu o duchowej, cywilizacyjnej i narodowej jedności Galicyi i Ukrainy, apoteozuje Ukrainę z jej pieśniami, bandurzystami, kozactwem,

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“. T. III, Str. 61—2.

²⁾ Daszkiewicz: „Otzyw...“ Str. 131.

³⁾ „Zoria“ za r. 1895. Nr. 20. Str. 389. Tutaj wydrukowano ją p. t. „Piśnia“.

⁴⁾ „Osnova“ za rok 1861. Petersburg, zeszyt za miesiąc styczeń. Str. 95—6.

opiewa dawne boje zjednoczonych wojsk książąt halickich i kijowskiego. Ciekawą jest dla nas rzeczą wysledzić, jakie postronne wpływy złożyły się na ten nowy rys w poetycznej twórczości młodego poety. Wiemy, że już wcześniej dostały się do Galicji i do rąk Markiana „Eneida“ Kotlarewskiego i powieści Oslowianienki¹⁾. Ten sam język, który żył nad Sanem, Bugiem i Dniestrem, odzywał się też w utworach ukraińskich pisarzy i wskazywał niezaprzeczenie jedność ukraińskiego i halicko-ruskiego ludu. Niema wątpliwości, że te utwory ukraińskich pisarzy były także dla Markiana Szaszkiewicza znakomitą materią do studyów nad językiem ruskim. Jednak ani humorem tchnąca „Eneida“, ani przeszliczne w końcu opisy życia ukraińskiego ludu Oslowianienki nie mogły pociągnąć Szaszkiewicza swą treścią na szersze pole poetycznego polotu. Na ten nowy rys w twórczości Markiana mogły dopiero złożyć się wysoce poetyczne wiersze Metlińskiego („Dumki i pisni“²⁾), utwory Szewczenki (Kobzar z r. 1840.) i „Łastiwka“ Hrebinki (1841 r.), gdzie znajdujemy apoteozę Ukrainy, jej przyrody, stepów, mogił i bandurzystów. Wymieniony zbiór poezji Metlińskiego i „Łastiwka“ Hrebinki były Szaszkiewiczowi znane³⁾, a pierwszy utwór, jak to zobaczymy, pozostawił nie mały wpływ na działalność Markiana. Jednak struna apoteozowania rodziny, na przykład w poezji „Bolesław Krywoustyj pid Hałyczem w r. 1139.“ (pisanej przed rokiem 1834.)⁴⁾ odezwała się już wcześniej, nim wyszły wymienione ukraińskie utwory, dla tego rozwiązania pytania, postawionego wyżej trzeba szukać gdzie indziej. Prawda, że w czasie działalności Szaszkiewicza panowało w całej Europie romantyczne dążenie do idealizowania przeszłości, jednak żywy przykład idealizowania Ukrainy znalazł Markian dopiero w literaturze polskiej, a osobliwie w utworach szkóły polsko-ukraińskiej⁵⁾.

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 61—2. i 380.

²⁾ „Dumki i pisni ta szcze deszczo“ Amwrozija Mohyły. Charków 1839. r.

³⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 61—2. i 380.

⁴⁾ Tamże. Str. XXIV.

⁵⁾ Już w pierwszej części mej pracy wspomniałem, że niektóre wiersze złożył Szaszkiewicz pod wpływem Mickiewicza, Zaleskiego i „śpiewaka serca“ Karpińskiego. Tutaj nie zaszkodzi dodać, że Szaszkiewicz kształcił się także na wzorach innych polskich poetów, a mianowicie Krasickiego. Tak przetłumaczył Szaszkiewicz następujące bajki Krasickiego: prozą: „Łys i wolk“ („Lis i wilk“. Bayki i przypowieści, tudzież bajki nowe Ign. Krasickiego. Kraków. 1818. Str. 24.), „Pan i sobaka jeho“ („Pan i pies“ Str. 25.), „Woły“ („Woły krnąbrne“. Str. 37) i poezją: „Potik i rika“, („Potok i rzeka“. Str. 2.), „Staryj i młodyj łys“ („Lis

Przy końcu drugiego dziesiątka lat bieżącego wieku wypowiadają poeci Brodziński i Mickiewicz wojnę klasycyzmowi, który dotąd panował w polskiej literaturze. Na miejsce francuskiego pseudo-klasycyzmu torują oni drogę romantyzmowi, który zajął już wybitne miejsce na Zachodzie Europy. Mickiewicz szukał w ludowych pieśniach i opowiadaniach obrazu życia, ludowych uczuć i idei. Pod ich wpływem wprowadza on nas w swych baladach i romansach w świat wierzeń, który nie dał się pojąć samym rozumem. W uniesieniu patriotycznym idealizuje on starą Litwę, swą ziemię rodzinną. Obok tych tematów musiały wystąpić w literaturze polskiej inne także motywy, które zwracały się do przeszłości narodu. Brodziński żąda, by polscy poeci opiewali rodzinną ziemię, swój naród. Wzywa on poetów, by w swych poezjach opisywali:

„Zagrode, gdzie młodości przekwitły ci lata,
Ruiny, smutne świadki dawnej duchów chwały,
Mogiły, co z ojczyzną synów pogrzebały,
Śledź zgasłych ojców czyny; łańcuchem niezłomnym
Sprząż dawną miłość kraju z plemieniem potomném.
W ziomkach ucz się znać ludzi, z nich czerpaj natchnienie,
Ich uczuciem wzbudzone im poświęcaj pienie“¹⁾.

To zadanie, jak słusznie zauważył prof. Daszkiewicz ²⁾, wypełnili głównie uczniowie Brodzińskiego, młodzi polscy poeci, pochodzący z Ukrainy.

Od roku 1820. obok prześlicznej przyrody Ukrainy stała się dla polskich poetów bogatym źródłem poetycznego natchnienia ukraińska poezja ludowa. Wspólne pochody wojska polskiego z kozactwem przy końcu XVI. i w pierwszej połowie XVII. wieku, uwieńczone świetnymi zwycięstwami, dostarczały tematów dla poetycznych utworów. Pragnienie odzyskania utraconej ojczyzny, żyjące w piersiach Polaków, przyczyniło się do powstania polsko-ukraińskiej szkoły.

Nie będziemy zastanawiać się nad pytaniem, o ile przyroda Ukrainy i jej pieśni wpłynęły na twórczość poetów polsko-ukraińskiej szkoły Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Grabowskiego z jednej strony, a Padury, Czajkowskiego z drugiej; pomówimy raczej o tem, jakie znaczenie mają

młody i stary“. Str. 5.), „Pliszka i sołowij“ („Słowik i szczygieł“. Str. 27), „Dity i żaby“ („Dzieci i żaby“. Str. 50.). Przekłady poetyczne wprawdzie bardzo wierne pod względem treści, jednak słabe pod względem wykończenia. (Porównaj zresztą Onyszkiewicza „Ruska biblioteka“. T. III. Str. 55—6).

¹⁾ Pisma Kazimierza Brodzińskiego. Poznań, 1872. T. I. Str. 68—9.

²⁾ Daszkiewicz: „Otyw...“ Str. 180.

poeci polsko-ukraińskiej szkoły dla Rusi - Ukrainy i jej piśmiennictwa.

W rozstrząsaniu tego pytania krytycy rozchodzą się. Dr. Iwan Franko, przechodząc zbyt powierzchownie utwory najznakomitszego poety polsko-ukraińskiej szkoły i Ukraińca rodem, Zaleskiego, nazywa ich snami, „o Ukrainie, nie prawdziwej, ale idealizowanej, w pełni wyśnionej, fikcyjnej, i łzami za Polską, nie prawdziwą, lecz także fikcyjną, skonstruowaną na podstawie jakiejś dziwacznej filozofii“ ¹⁾. O samej ukraińskiej szkole odzywa się dr. Franko w następujący sposób: „Ukraińska szkoła w jakiejkolwiek literaturze obecnie już niemożliwa: ukraińska szkoła w polskiej literaturze dla swych przewodnich myśli była i została więcej obcą ukraińskiemu narodowi, niż na przykład szkoła litewska. Literacki, pośredni wpływ jej na inteligencją w niektórych względach był znaczniejszy, ale i to więcej negatywnie, niż pozytywnie: przykład poetów polskich tej szkoły więcej wskazywał, jak nie trzeba pisać dla ukraińskiego narodu, niż jak potrzeba“ ²⁾.

Temu ujemnemu sądowi o polsko-ukraińskiej szkole ze strony dra Franka możemy przeciwstawić głos kijowskiego uczonego, prof. Daszkiewicza. Ten uczony zaznacza sprawiedliwie, że w utworach poetów polsko-ukraińskiej szkoły znajdujemy wiele rysów ciekawych i ważnych dla historyka literatury ukraińskiej. Do takich rysów należy: *p o e t y c z n a r e s t a u r a c y a d a w n e j U k r a i n y*. W polskiej literaturze, podobnie jak i w innych, romantyzm pobudzał do mniej więcej prawdziwego opiewania przeszłości. Polscy poeci ukraińskiej grupy pierwsi mniej lub więcej prawdziwie opiewali dawną Ukrainę, przy czem u każdego z pierwszych trzech poetów polsko-ukraińskiej szkoły (Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego) to opiewanie odróżniało się skoncentrowaniem uwagi na jedną jakąkolwiek stronę życia dawnej Ukrainy. Malczewski maluje nam kozaków współuczestnikami polskich magnatów w boju z Tatarami; Zaleski opiewa kozactwo i ukraińskich hetmanów we wspólnych pochodach z polskiem wojskiem; Goszczyński wyprowadza na jaw straszne, chociaż uderzające wiernością kolorytu i pisane ze spokojem i bez namiętności obrazy z czasów hajdamactwa. U poetów polsko-ukraińskiej szkoły widzimy po raz pierwszy literacko-romantyczne apoteozowanie ukraińskiego kozactwa ³⁾.

¹⁾ „Zoria“ za rok 1886. w artykule dra Franka: „Josyf Bohdan Zaleskyj“ Str. 117.

²⁾ Tamże. Str. 133.

³⁾ Daszkiewicz: „Otyzw...“ Str. 186.

Wprawdzie prof. Daszkiewicz dopatruje w utworach Malczewskiego, Zaleskiego, Padury, Czajkowskiego pewnej nienaturalności, ponieważ nieprawdziwości i tendencyjności w opisywaniu kozactwa, ich życia i dzieł ¹⁾, to jednak na żywym przykładzie, we wpływie poetów polsko-ukraińskiej szkoły na twórczość Metlińskiego ²⁾, wykazuje nam ten uczony, jakie zajęcie ta szkoła budziła w Ukrainie i jakie znaczenie miała dla ukraińskich poetów.

Sama tendencja poetów polsko-ukraińskiej szkoły, wielbić Ukrainę i jej kozactwo, musiała wywierać nie mały wpływ na odradzające się rusko-ukraińskie piśmiennictwo.

Zaleski śpiewa o Ukrainie:

„Gdzie nie pojrzysz, nie słuchasz w około,
Ługi, strugi — a śpiewno, wesoło,
Ukraina oj nasza, jak dziewa,
Gdy na majdan, gdzieś bieży za sioło,
Gubi kwiecica i wstążki rozwiewa:
Ukraina oj nasza, jak dziewa“ ³⁾.

Zaleski sławi hetmanów Doroszenka, Krzywonosą, Sahajdacznego ⁴⁾. Podobne opiewanie Ukrainy i kozactwa znajdujemy także w utworach Padury ⁵⁾ i innych poetów polsko-ukraińskiej szkoły.

Obok wielbienia Ukrainy i kozactwa poeci polsko-ukraińskiej grupy malują po raz pierwszy w literaturze postacie starców-bandurzystów i wysoko podnoszą kult mogił, które ukryły w sobie bohaterów kozactwa ⁶⁾. Ta struna, odezwawszy się pod wpływem polsko-ukraińskiej szkoły u poetów ukraińskich, a osobliwie u Metlińskiego, musiała znaleźć odgłos i u innych poetów ruskich.

Jakiż odgłos wywołała literatura polska, a w szczególności polsko-ukraińska szkoła, w utworach Szaszkiewicza?

Lekki oddźwięk muzy Zaleskiego widzę w poezji Szaszkiewicza p. t. „Duma“. Szaszkiewicz poświęcił ją Mikołajowi Ustyjanowiczowi i przesłał mu wraz z pieśniami ukraińskimi. „Duma“ zaczyna się:

¹⁾ Tamże. Str. 187—202 i 214.

²⁾ Tamże Str. 218. i następ.

³⁾ Pisma Józefa Bohdana Zaleskiego. Lwów, 1877. T. II. Str. 83.

⁴⁾ Tamże „Trachtymirowski monastyr“ (T. II. Str. 108—127.) „Wyprawa Chocimska“ Str. 83.

⁵⁾ Pyśma Tymka Padury. Lwów, 1874. Str. 93—147, gdzie wydrukowano jedenaście dum, w których poeta sławi ukraińskich hetmanów.

⁶⁾ Daszkiewicz: „Otyw...“ Str. 213.

„Ot tak, Mykołaju, ukraiński wirlata
I weselať' duszu, serce zahriwajut'.
Ot tak Mykołaju, ruśki sokolata,
To z tycha, to w hołos matery śpiwajut'!
Aż myło zhadaty, jak to serce bjet' sia,
Koły z Ukrainy ruśkaja piseńka
Tak myło, sołodko, wkoło sercia wjet'sia,
Jak koło myłoho d'iwka rusiawieńka.
— Tak ho obnymaje, tak do sebe tysne,

Pryhortaje i lubuje,
I hołubyt' i ciłuje,
I płeszcze i t'iszyt'
I medoczkom dyszyt',

Szczo trochy ne skażesz: pusty mene pisne!“

Zaleski zachwyca się również ukraińską pieśnią:

„Gdzie nie słuchasz w około z mogiły,
Pieśni oto wszelakie ożyły,
Słuch lubuje i serce aż rośnie.
Głosy w głosach — w głos jeden a miły,
Wieżą w dumach szeroko, roznośnie
Słuch lubuje i serce aż rośnie“¹⁾.

Dalsza część „Dumy“ wykazuje wpływ Metlińskiego o. Szaszkiewicz śpiewa:

„Aż tut i nebawkom bujnyj witer powyne
Hostyneć wże inszyj, ot wże dumku nese.
Nese i każe: siu nicz stepamy hulaw ja,
Nahulawszyś dowoli, po mohyłach lahaw ja,
Bucim to spoczyty a to pidśłuchaty,
Jak to stara buwalszczyna bude rozmowłaty“.

Pomijając już samą formę wiersza, która świadczy o wpływie Metlińskiego ²⁾, widzimy, że pieśń ludowa „Oj w poli mohyła z witrom howoryła, którą Metliński wziął za motto do swych

¹⁾ Zaleski: „Pisma“ T. II. Str. 83.

²⁾ Sposób rymowania Szaszkiewicza: „siu nicz stepamy hulaw ja, na mohyłach lahaw ja“ przypomina Metlińskiego:

„Jak sywyj step bilityme,
Jak czornyj bir szumityme
Jak żwir w puszczech rewityme,
Może i piśnia chodytyme,
Dijde do sercia, serce pałytyme“.
(„Smert' bandurysta“ w „Dumkach
i piśniach“. Str. 118—9).

albo:

„Zradnyk od ludyj łaski ne znatymę,
Sam win od sebe w puszczi tikatymę,
Joho ridne słowo w piśni ne hrityme...
Jomu piśnia w serci ułhem horityme“.
(„Zradnyk“. Str. 45).

„Dumek i pieśni“, znalazła pod jego wpływem odgłos w tym poetycznym utworze Szaszkiewicza.

W rozmowie pieśni „pro dawni lita, pro dawni czasy“ występuje dobitnie różnica pomiędzy twórczością Szaszkiewicza a poetów polsko-ukraińskiej szkoły. Poeci tej szkoły zachwycali się i wielbili kozactwo, Szaszkiewicz szuka oparcia dla swego narodu obok kozactwa w głębszej przeszłości, w epoce ruskich książąt. Pieśń opowiada:

„Jak sława hula,
Świtom w okruhy,
Pro ruśkich bat'kiw
Bojariw, kniaziw,
Pro hetmaniw, kazakiw.

I stane powidaty z razu tak myło,
Z tycha j wełyczawo, mow nad morem cwyła
Ćwit dola lubeńko...

Romantyczne upiększanie przeszłości w innych literaturach każe poecie idealizować czasy książęce, uważać je za szczęśliwe dla Rusi. Niezgoda książąt, najazdy jednych książąt na drugich, przez które, według słów autora „Słowa o połku Ihorewi“, nastąpił upadek ziemi ruskiej¹⁾, brak oświaty u bojarów, nieszczęśliwe społeczne położenie prostego ludu w czasie książęcym, to wszystko ustępuje u Szaszkiewicza przed ogólnie europejskim dążeniem: idealizować przeszłość. Ten czas „doli“ zakłócają tylko napady Ordy, na której wspomnienie pieśń:

... hołosnjsze
Zastohne, zapłacze, szczo raz to sumnijsze,
Sumnijsze, strasznjsze, hukne, zaskowycze,
Z pid mohyły, kazawbyś, starych ludyj kłycze²⁾

Szczoby pospytaty,
Pro spys, pro szabluku,
Szczoby rozwidaty,
Pro ordu kaniuku:

Jak ruśkim t'ilom zhoduwała sia,
Jak ruśkow kriwłew napowała sia,
Jak ruśka szabluka wse jeji wytala,
Jak krywym zubom serce dobuwała,

¹⁾ Om. Ohonowskyj: „Słowo o połku Ihorewi“. Str. 16.

²⁾ Temu wierszowi odpowiada u Metlińskiego:

„I kozakiw iz mohyły w toj czas wykłykały“
(„Pożar Moskwy“. Str. 103).

W puszczi wyhidneńko na nieczlił stełyła,
W wodu, pid mohyłu spaty kładowyła¹⁾.

Przy końcu tego poetycznego utworu poeta wyraża nadzieję, że ruska pieśń „przystroi się w kwiaty przy Czarnem morzu“, „zagra wesoło po stepach“, „w wodach Dniepra umyje się i przybierze się“, „zanie sie nad Dniestr“, „poleci pod niebo do słońca“...

„I bude litaty,
I bude śpiwały,
I o ruśkij sławi
Skriz świtu kazaty!“²⁾

W tym utworze poetycznym staje się Szaszkiewicz wybitnym reprezentantem jedności narodowej, duchowej i cywilizacyjnej całej Rusi-Ukrainy.

W innym utworze p. t. „Banduryst“ Szaszkiewicz na scenę na wzór szkoły polsko - ukraińskiej wyprowadza bandurzystę. Ten poetyczny utwór jest urywkiem niedokończzonego poematu p. t. „Perekincyk bisurmański“. W nim dostrzeżemy powinowactwa z dwoma poetami: Mickiewiczem i Metlińskim.

W ośmiu pierwszych wysoko poetycznych wierszach opisuje Szaszkiewicz wiosnę. Każdy wiersz stanowi całość, podaje nam pełny, nowy obraz. Poeta śpiewa:

„Buwało wesnoju, jak lis roziwjet' sia,
I czystymy ptyczok hukne hołosamy,
Dubrowa, jak diwka w ćwity pryberet' sia
P'eczka zadzwonyt' łuhamy, polamy,
Stadamy wesoło zahraje dołyńa,
A w riezci rybońka aż nosyt' wodoju;
Z piseńkow iz pola wertaje d'iweczyna,
Płuhator za płuhom z dowhoju dumoju:
Buwało wesnoju mow hołub syweńkyj,
Iz okom jasneńkim, jak oko światoho,
Pid połow bandurka, w ustach piseń mnoho,
Szezo roku prychodyt' Sołowij stareńkyj.

¹⁾ Te dwa wiersze przypominają Metlińskiego:

„Kołyś mij synku my tiji mohyły
Trupom ta trupom naczyniały;
Kołyś mij synku my w tiji mohyły
Złyeh worohiw buło spaty kłały“.
(„Step“, Str. 47).

²⁾ Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 3—5.

A wsi ho za bat'ka ridneńkoho mały;
 Stariji i d'ity, mołodci j d'iwczata,
 Jak bat'ka z dorohy wsi jeho wytały,
 U seli mu koźda swoja buła chata
 Bo j hoden buw toho“.

Wszyscy lubili go, bo, gdy on zaśpiewa, każdy zapomina o zgryzocie. W pieśni owej rozmawia on „z bat'kami—kniaziamy“, a wtenczas zdaje się, „jak by z pod mogił chłodem wiało“.

„Aboż i d'iwczatam, koły zaśpiwaje
 Tiochkajut' serdeńka, bo win widhadaje,
 Szczo iz myleńkym haworiat' d'iwczata.
 D'iwcza spałenije, spustyt' oczeniata,
 Zyrkne po myleńkim, oczamy pytaje:
 De win prydywyw sia? jak win dobre znaje?
 Za toje wsiakomu prypaw do serdeńka...“

Postać bandurzysty przypomina nam „Dudarza“ Mickiewicza. Do wsi przychodzi w czasie świąt dosiewek stary śpiewak:

„Jakiż to dziadek, jak gołąb siwy
 Z siwą aż do pasa brodą...?“

Na powitanie starca biegną i młodzi i starzy:

„Mileżą piszczałki, głuchną bębenki,
 Porzuca ogień gromadka:
 Biegą staruszki, biegą panienki
 Biegą do dudarza dziadka.

Witaj Dudarzu, witamy radzi,
 W wesołej przychodzisz nam dobie“...

Dudarz gra i widzi, że jedna z pastuszek splota wieniec i oddaje go swemu ulubionemu, poczem:

„Odwraca głowę, odeszła nieco,
 Podniosła w niebo źrenice,
 Nagle na oczach łezki zaświecą,
 I róż wystąpił na lice.

A dudarz milczy, brząka powoli,
 A wzrok utopił w pasterce,
 Utopił w lieu, lecz wzrok sokoli
 Zdał się przedzierać aż serce“¹⁾.

¹⁾ Dzieła Ad. Mickiewicza, Lwów 1893. T. I. Str. 82—3. „Dudarz“ wpłynął także, według zdania dra Kolessy. (Patrz jego: „Szewczenko i Mickiewicz“ w III. tomie „Zapisek“ nauk. towarz. im. Szewczenki. Str. 81—8) na „Perebendię“ Szewczenki. Porównania pomiędzy „Perebendią“ Szewczenki a „Bandurystem“ Szaszkiewicza nie można przeprowadzić. Nie wiemy też, czy „Kobzar“ Szewczenki z r. 1840.

W wierszu Szaszkiewicza czytamy dalej, że pewnego razu przyszedł bandurzysta ciężko zasmucony. Zwyczajnie, idąc przez wieś, porozmawia on z każdym drzewkiem i chatką, uderzy w bandurkę i zagra kozaczka czy szumkę...

„A nyni jak ne toj, sywyj wołos kłonyt',
Na hrud' pismoślownu, żuryt' sia sumuje“...

Jakaż przyczyna tego smutku? Czy smutek ten zwiastuje niedolę? czy żal za kim z rodziny ciśnie jego serce?

„Czy może iduczy z dańekoj dorohy'¹⁾
Chodom utomyw sia i prymuczyw nohy?
Ne zmuczyw win nohy, chodom ne wtomyw sia,
Wczujete ptaszki, czoho zażuryw sia“.

Odpowiedzi na to pytanie nie znajdujemy w utworze Szaszkiewicza. W ostatniej części tego niedokończonego poematu opowiada nam autor o przeszlicznej grze bandurzysty. Częstkę tę podajemy w całości:

„Prysiw na carynci, mołod' obstupyla
Jak ćwitoczku pczoly, a starszyna śiła.
I wyjniaw bandurku i obter połoju,
I staw ji stroity i powiw rukoju
P'o strunach z łehenka... struny zhamoryły...
Piweć rozumije, bo z nym howoryły;
Wże lit sorok kilka jich besidu znaje!
I wdaryw sylnijske i skorsze truczaje;
I stały hremity ta beskidskym hromom,
I stały szumity ta stepowym szumom;
To znow zakipły jak wody staroho
Otcia-słowutyci, bo o nim dumaje
Piweć i mysłyju cześć' jemu śpiwaje;
To znow złehed'ily jakby hałyecz mnoho
Stadamy zletiwszy czyste połe wkryły;
To znowa z łehonka, z tycha homonyły
Mow zhadka lit dawnych, mynuwszoji doli:
Szczoz raz to tychsze i tychsze breniły,

gdzie „Perebendia“ wydrukowany, był Szaszkiewiczowi znany. „Dudarz“ Mickiewicza wpłynął nie mało na Szewczenki poemat „Czernycia Maryanna“. Patrz o tem studjum dra J. Tretiaka „Pro wpływ Mickiewicza na poezyju Szewczenka“, Kraków 1892. Str. 16.

¹⁾ Ten wiersz przypomina także Mickiewicza „Dudarza“:

„Pewnie z daleka Pan Bóg prowadzi
Pogrzej się i spoczniej sobie“.

„Dzieła“. Str. 83.

Z dumkoju piwcia rozplytyś po poli,
A na koneć zhluchły, zowsim zanimiły! („...")

Trudno nie zauważyć, że i ten ustęp ułożony pod wpływem Metlińskiego. Jest on bardzo piękna, wysoko poetyczną parafrazą jednej zwrotki wiersza Metlińskiego p. t. „Bandura“. Metliński pisze o grze bandurzysty:

„Joho bandura, schocze win, zawyje,
Joho bandura, woronom zakracze,
Mow ta dytyna żalibneńko płacze“¹⁾.

W dwóch dotąd rozebranych poetycznych utworach Szaszkiewicz wielbi w ogóle Ukrainę, jej pieśni, wspomina o jej dawnej historii, o książętach, hetmanach i kozakach, wyprowadza na scenę bandurzystę i jego cudowną grę, — w wierszu p. t. „Bolesław Krywoustyj pid Hałyczem w r. 1139“, opiewa jedną tylko chwilę w życiu Rusi, bój księcia Jaropełka ze znakomitym polskim królem i wojownikiem Bolesławem Krzywoustym. Widzieliśmy, że w pierwszych dziesiątkach bieżącego wieku podnoszą Słowianie naszą narodowość, starają się dla niej znaleźć podstawę w przeszłości, którą oświecają historycznymi dziełami. Ten ruch odczuł bardzo dobrze Szaszkiewicz. I on począł wyszukiwać pamiętniki przeszłości, zagłębiał się w historię rodzinnego kraju, zaznajamiał się z utworami historycznymi innych słowiańskich narodów. Weześnie już napisał Szaszkiewicz monografię o „Bohdanie Chmielnickim“, której rękopis do nas nie doszedł²⁾. Pod wpływem historii Bantysza Kamińskiego ułożył Szaszkiewicz niewielki traktat p. t. „O Zaporożciach i ich Sieczy“³⁾. Oprócz tych artykułów w prozie napisał on wiersz p. t. „Bolesław Krywoustyj pid Hałyczem w r. 1139“. Dla dokładnej charakterystyki poety, dla zbadania genezy tego utworu, musimy się przy nim trochę dłużej zatrzymać, a sam tekst podać w całości. Ten opiewa:

„Ne zhasajte jasni zori
Ne wij witre z nyz Dnistra!
Ne temnijteś krasni zwory,
Dneś Hałycze czest' twoja!

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“. T. III. Str. 5—7.

²⁾ „Dumki i pisni ta szcze deszczu“ Amwr. Mohyły. Str. 40.

³⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“. T. III. Str. XXIV.

⁴⁾ Tamże. Str. 114—116.

Hej, chto Rusyn pidlitajte
 Sokołamy na wraha,
 Żwawo w tanec zaśpiwajte
 Piśń wesełu: hura ha!
 Piśń wesełu: hura ha!

Pobary sia obłak t'mystyj
 Szcze hodynku, szcze postij
 Toiń pryjde rozpowisty
 Sławnyj ruśkyj z Lachom bij.

Wid Beskida, aż do moria
 Piśń weseła zahula,
 Wid zapada aż do zoria
 Czuty hołos: hura ha!
 Czuty hołos: hura ha!

Po kraj Dnistra, kraj bystroho
 Jasnyj sokił tam żene:
 Jaropółka kijewskoho
 Skoropadnyj kiń nese.

Hej, chto Rusyn, za ratyszcze,
 W kripki ruki mecz jasnyj;
 Szparka strzela naj zaswyszcze:
 Hordyj Lasze deń ne twij!
 Hordyj Lasze deń ne twij!

Ne odyń ty horod krasnyj
 Lutym meczem rozmitaw,
 Ruki ne odyń neszczasnyj
 Po rodyni załomaw.

Nyni szeczela pusta sława,
 Skwernyj rozirwawś winec,
 Sorok ośma krwawa sprawa
 Hydkyj dała ty konec,
 Hydkyj dała ty konec.

Bacz, Bolesław hordowytyj
 Pokłonom nyżeńkim paw;
 Wrah napastnyk hordowytyj
 Na czużim kony wt'ikaw. --

Radist', radist' Hałyczany!
 Ne zahostyt' bilsze wrah;
 Hremy Dnistre, szumy Siane!
 Ne pryskacze wowkom Lach,
 Ne pryskacze wowkom Lach!..“¹⁾.

¹⁾ Tamże. Str. 26--7.

Stanowczo możemy twierdzić, że pod względem formy wiersz ten jest naśladowaniem poezji Padury¹⁾. Szaszkiewicz chciał, podobnie jak Padura dla Polaków, utworzyć dla Rusinów pieśń bojową. Wkrótce ułożono do „Bolesława Krzywousto” muzykę, a do dzisiejszego dnia można tę pieśń posłyszeć pomiędzy Rusinami.

Naszem zadaniem będzie rozjaśnić parę pytań, na które dotychczas nikt nie zwrócił uwagi a mianowicie: skąd się dowiedział Szaszkiewicz o tym boju Jaropełka z Bolesławem Krzywoustym i o innych szczegółach, o których wspomina w swym poetycznym utworze?, dalej: czy w rzeczywistości odniósł Jaropełek zwycięstwo nad Bolesławem Krzywoustym w r. 1139?

Polski dziejopisarz Długosz wspomina o zwycięstwie Jaropełka nad Bolesławem Krzywoustym, mówi jednak, że to zwycięstwo odniósł

¹⁾ Dosyć przytoczyć ustępy „Ruchawki” Padury.

„Hej kozacze w bożyj czas,
Wże hołosyt' w cerkwi dzwin,
Komu wilnist' myła w nas,
Za worohom na zdohin!
Hej kozacze na wraha
Huraha! Huraha!”

„Czas widbyty czas wże czas,
Knut wid spyny, z nih okow,
Czas wże do nas klyczut', czas,
Diji, kosty, ślozy, krow!
Hej kozacze na wraha!
Huraha! Huraha!”

Ten wiersz (Pyśma T. Padury str. 11—13.) ułożył Padura na bojową pieśń dla Polaków. Śpiewano ją w powstaniu w r. 1831. (Tamże. Str. 336.). Przytoczmy jeszcze zwrotkę poezji Padury p. t.: „Kozak”. (Tamże. Str. 43.):

„Dowhi moria, temni huszczi
Czuty hołos: huraha!
Koły ridne dytia puszczi
Pidłetiło na wraha!”

do porównania z Szaszkiewiczem:

„Hej, chto Rusyn, sokołamy
Pidlitajmo na wraha!”

Szaszkiewicz wysoko cenił utwory poetyczne Padury. Między rękopisami Szaszkiewicza znaleziono przepisane poezje Padury: „Handzia z Samary” i t. d. (Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka” T. III. Str. XVIII.). Wagilewicz nazywa Padurę „znakomitym poetą” (Tamże. Str. 154.). Z utworów innych poetów polsko-ukraińskiej szkoły przetłómaczył Szaszkiewicz artystycznie część „Zamku Kaniowskiego” Goszczyńskiego. Porównaj: Onyszkiewicz „Ruska biblioteka” T. III. Str. 27—30 i Goszczyński „Zamek Kaniowski” Warszawa 1874. Str. 47—9. W „Rusałce Dniestrowej” umieścili wydawcy między innymi wierszami jako motto urywek poezji Zaleskiego:

... Co się stało!

Gdzie to naszych dum połowa... i t. d.

Patrz „Pisma” Zaleskiego. T. I. Str. 118.

Jaropełk w r. 1136. Wtenczas miał Jaropełk zdobyć Wislicę. Ponieważ opowiadanie Długosza pozostaje w pewnym związku z poezją Szaszkiewiczza, podamy jego końcową część:

„Tum demum Boleslaus, Polonorum dux, se magis victum, quam victorem gerere coepit, non tamen pugnam cum his, qui illum comitabantur, remisit, verum dum plurima caede hostes ubique fundens, unus ab omnibus iam telis eminus, iam lanceis et gladiis cominus multifarie peteretur, equus cui insidebat, ingentibus vulneribus confectus, corruens pugnantes deponit, et haud multum abfuit, quin et ipse opprimeretur. Equo prolapso et ruente, dum nihilominus hinc a tergo, hinc a fronte hostium impetus sustineret, saluti fuit gregarius miles, qui ducem suum pedes pugnantes dum agnovisset, veritus, ne cum dedecore totius patriae aut occumberet, aut vivus in potestatem veniret hostilem, equo raptim desiliens, ut se fuga eriperet, Ducem in equum proprium inter volantia tela, inter vibratos cominus enses, Principis vitae, sua neglecta, consulens imposuit et voce alta precabatur: „Cape, inquit, Princeps clarissime, hunc equum nondum fessum, et non tam tuae, quam nostrae et communi consule salutis, ne morte aut captivitate tua casum hunc nobis funestiozem hostibus dolosa et iniquissima acie nobiscum dimicantibus laetiozem facias; mihi quoque aut vivo aut mortuo gratiam refer, quemquem vides tuam salutem suae praeposuisse, huius quoque diei, atque huius mortis memineris: maior enim aliquanto censeri debet, quam ut tibi venienti in Regnum tuum incolumi possit excidere. Miles ipse obscuro quidem genere ortus, caeterum multis fortibus actis in eo, quod tunc agebatur, proelio, ipsa etiam fide in ultimo necessitatis articulo expressa in Principem suum, animo quoque et ingenio aliquanto, quam pro fortuna, in qua natus fuerat insignior, quibuslibet nobilibus tunc ex proelio, Duce suo deserto, turpiter diffugientibus, praeferendus. Equo deinde a gregario milite praestito consensu, Dux inclytus intelligens ad restituendam pugnam nihil ratione, nihil manu aut ingenio administrari posse, maximis audentiae et fortitudinis suae in ea pugna editis, ut etiam hostes in sui admirationem converteret, operibus, salvus propitia Divinitate, suis quam plurimis et strenuis militibus desideratis aut captis, in Poloniam moerens et tristis de suo et suorum casu advenit“¹⁾.

Przytoczone opowiadanie Długosza jest zmyślone, gdyż jak wiemy z t. zw. kroniki Kadłubka, Wislicę odebrali od Bolesława

¹⁾ Joannis Długossii seu Longini Canonici Cracoviensis Historiae Polonicae libri XII. Instruxit Ignatius Żegota Pauli. Cracoviae 1873. Liber IV. Str. 558—9.

Krzywoustego Węgrzy a nie Jaropełk¹⁾. W każdym razie opowiadanie Długosza ciekawe dla nas z tego względu, że wiemy, skąd Szaszkiewicz miał wiadomość o tem, że Bolesław Krzywousty

„Na czużim kony wtikaw“.

O bitwie z r. 1139. nie wspomina ani Długosz, ani Kadłubek. Skądże wiedział o niej Szaszkiewicz? Rozwiązanie tego pytania znajdziemy w utworze rosyjskiego historyka T a t y s z c z e w a, który jedyny z historyków podał tę wiadomość. Tatyszczew opowiada:

„Wołodarewiche i Wasylkowicze skarżyli się w r. 1139. przed Jaropełkiem na Polaków i prosili go o pomoc. Jaropełk zebrał swe wojsko i poszedł z braćmi Wiaczesławem i Andrzejem, z siostrzeńcem Izjasławem i z ich pułkami na wojnę. Nie dochodząc do Halicza posłał Jaropełk swego chrobręgo wojewodę Zewa na zwiady, gdzie Polacy rozstawili się ze swem wojskiem. Zew udał się do obozu Bolesława, zbadał miejsce, złowił po wsiach kilku znakomitych Polaków i przywiódł ich do Jaropełka. Od nich dowiedziano się, że Bolesław stoi za Haliczem pomiędzy błotami, że poza wojskiem wznoszą się góry i że Bolesław gotów zmierzyć się z Jaropełkiem. O wojsku Bolesława opowiadali jeńcy, że ono znacznie większe od wojska Jaropełka. Również donieśli oni, że książęta przemyscy stoją koło gór węgierskich i nie mogą odważyć się napaść na Bolesława, który i tak oczekuje jeszcze przybycia wielkiego wojska. Te wiadomości nastraszyły wielu z ruskiego obozu. Dlatego radzili niektórzy nie iść dalej i wysłać do Bolesława poselstwo z prośbą o pokój. Drudzy myśleli, że trzeba ustąpić i dla bezpieczeństwa stanąć koło Dżwinogrodu (Swinyhrada). Wtenczas odezwał się książę Andrzej Wołodymirowicz: „Ojciec nasz i brat Mścisław przez swą waleczność tak byli strasznymi dla Polaków, że ci nie ważyli się przeciw nim występować, a dzisiaj nami gardzą, a my ich boimy się. Wstyd będzie dla nas przed wszystkimi, gdy wrócimy się i uciekniemy, albo kiedy będziemy prosić o pokój, a oni jeszcze więcej zhardzieją i znowu ośmielą się niszczyć nasze ziemie. Prawda, że ich wojsko większe, ale nie w liczbie wojska, jak mówi Prorok, ani w orężu, lecz w łasce Bożej i w waleczności zwycięstwo! Kiedy lękamy się tego, że Polacy rozłożyli się w dobrem miejscu, to nikt nie zmusza nas, byśmy tędy szli. Możemy znaleźć dla siebie odpowiedniejsze miejsce i z nadzieją na wroga śmiało uderzyć, a nie można z tem zwlekać, by wojsko ich nie zwiększyło się“. Taka przemowa zagrzała wszystkich i po długiej nara-

¹⁾ Kadłubek: „Hist. Polon.“ Lib. III. Str. 731. Porównaj: Karamzin: „Istor. Gosudarstwa Rossijskaho“. Petersburg 1842. Uwaga 270. do tomu II. ust. IX. Str. 114.

dzie postanowiono obejść do koła polski obóz i z gór, które rozłożyły się za obozem, uderzyć na Bolesława, a wtenczas będą mogli także przemyśleć księżęta połączyć się z nimi i w tym samym czasie napasać ze swej strony na wroga. Po takim postanowieniu rozkazał Jaropełk ogłosić, że wraca napowrót i dlatego rozkazał w obozie, by wracano do Dżwinogrodu i rozstawiono się w dobrym miejscu. Aby jeszcze więcej zmylić wroga, posłał Jaropełk dwóch znaczniejszych jeńców z prośbą do Bolesława o pokój. Ci przyszli do Bolesława, opowiedzieli mu o przestradach Jaropełka i upewnili, że widzieli, jak Jaropełk wrócił ze swym wojskiem. Tymczasem Jaropełk obchodził dzień i noc polski obóz, a o północy stanął za górami, za plecyma Polaków, skąd widział wszystkie polskie ognie. Tędy nadciągnęli także Wasylkowicze, a Wołodarewicze, Władymirko i Rościsław podstąpili do prawego skrzydła Polaków. Skoro poczęło świtać, dał się słyszeć w polskim wojsku hałas, z czego poznał Jaropełk, że Wołodarewicze poczęli bój. Jaropełk kazał zagrać w trąby i uderzyć w bębny i z wielkim krzykiem napasać z góry z całym wojskiem na obóz polski. Polacy tego nie oczekiwali, a sądząc, że wojsko zjawiło się z nieba, rozbiegli się bez oporu, a Rusini zabijali ich i brali w niewolę. Cały obóz z wszystkiem bogactwem zabrali Rusini, a Bolesław Krzywousty ledwie uciekł z pola bitwy. Bolesław, bojąc się, aby Jaropełk nie poszedł niszczyć Polski, posłał do Jaropełka posłów z darami i prośbą o przymierze. Jaropełk uwolnił jeńców, a sam ze czcią i bogactwem wrócił do Kijowa¹⁾.

Wieść podana przez Tatyszczewa o zwycięstwie Jaropełka nad Bolesławem należy także do zmyśleń. Już zaprzeczył jej rosyjski historyk Karamzin²⁾.

Przypatrzmy się jeszcze jednemu ustępowi poetycznego utworu Szaszkiewicza. Poeta mówi do Bolesława Krzywoustego:

„Sorok ośma krwawa sprawa
Hydkyj dała ty konec...“,

co znaczy, że Bolesław odniósł czterdzieści i siedem zwycięstw i dopiero czterdziesty ósmy bój zakończył się nieszczęśliwie. Skąd wiedział Szaszkiewicz o tej liczbie zwycięstw?

¹⁾ Wasil. Nikiticz Tatiszczew: „Istorija rossijskaja“ Ks. II. Moskwa 1773. Str. 257—8.

²⁾ Pierwszego wydania historii Karamzina nie miałem pod ręką, dla tego odwołuję się do wyżej przytoczonego wydania z r. 1842. Uwaga 270. do II. tomu, ustępu IX. Str. 114. Patrz także polskie tłumaczenie historii Karamzina „Historja Państwa Rossyjskiego“ przełożona przez Grzegorza Buczyńskiego. Warszawa 1824. w uwagach do drugiego tomu str. 137—8.

U Długosza czytamy o śmierci Bolesława: „In ipsa autem fatali et moriendi die, militum quorum frequens confluxerat numerus, celebrabatur, efferebatur sermonibus, neminem eo bellicosiores, neminem fervidiores ad Martialia edenda opera Principem apud Polonos extitisse, neminem tot victoriarum numerum reliquisse: quadragies enim et septies publica acie cum hostibus pro patria pugnasse, totidemque trophaea constabat illum retulisse”¹⁾.

Z tych danych widzimy, skąd Szaszkiewicz wiedział o rzekomem zwycięstwie Jaropelka nad Bolesławem Krzywoustym i skąd wniósł inne szczegóły z życia Bolesława. Szaszkiewicz natrafił na liche historyczne źródło i zidealizował fakt wymyślony. W tem jednak trudno go obwiniać! Historycznego utworu Karamzina albo nie znał, albo, co pewniejsza, zaprzeczenia tego faktu nie dostrzegł. Polski historyk Długosz, który za przyczynę śmierci Bolesława Krzywoustego podał smutek z powodu niefortunnego zakończenia bitwy z Rusinami w r. 1136²⁾, przy czynił się także nie mało do tego, że Szaszkiewicz pieśń swą napisał. Długosza kronika podała Szaszkiewiczowi i inne szczegóły, które poeta włożył w swój poetyczny utwór. Niema wątpliwości, że młodemu poecie, gorąco przywiązanemu do swej ziemi rodzinnej, schlebiało to, że ruski książę zwyciężył niegdyś mężnego wojownika, znakomitego polskiego króla i dla tego zabrał się do apoteozowania tego rzekomego zwycięstwa.

Młody literat dr. Kocowski³⁾, opisując rękopis Szaszkiewicza „O Zaporozciah i ich Sicz y“, robi uwagę, że na marginesach tej historycznej rozprawki, pisanej na podstawie Bantysza Kamińskiego, znajdują się odsyłacze do innych historyków, jak n. p. do Herbersteina, Zimorowicza, Piaseckiego, Rudawskiego, Stebelskiego, Müllera, Kochowskiego (Annales), Szymonowskiego (Mars sauromatski. Warszawa 1642.), dalej Scherera (Annales de la petite Russie), a w końcu do aktu historycznego, odnoszącego się do unii. Te wiadomości, jakoteż i moje uwagi wskazują, że Szaszkiewicz, zabierając się do reformy życia galicyjskich Rusinów, dołączył do talentu poety poważne historyczne studia.

Na tem kończę uwagi nad wpływem polskiej literatury i Metlińskiego na poetyczną działalność Szaszkiewicza.

¹⁾ Joannis Długossii... „Hist. Polon.“... lib. IV. Str. 565.

²⁾ Tamże. Str. 562—3.

³⁾ Onyszkiewicza: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. XXXI.

III.

(Szaskiewicz i „Sławy Deera“ Kolar).

Już w pierwszej części naszej rozprawy wspomnieliśmy o rozbudzeniu się życia pomiędzy Słowianami w pierwszych dziesiątkach bieżącego wieku. Jakby pod wpływem magnetycznej siły budzą się słowiańskie narody, wydają z pomiędzy siebie poważnych uczonych, nieustrudzonych etnografów, natchnionych poetów. Ruch słowiański nie minął bez śladu dla działalności Szaskiewicza. Widzieliśmy już, że serbskie i czeskie pieśni ludowe znalazły lekki odgłos w poezjach Szaskiewicza. Oprócz tego tłómaczy on na język ruski pieśni serbskie¹⁾, zajmuje się przekładem „Królodworskiego rękopisu“²⁾, słowem, stara się zaznajomić ruską publiczność z życiem i poetycznymi utworami słowiańskich narodów. Ten rys w działalności Markiana Szaskiewicza stanowi jakby oddźwięk panslawizmu, którego apostołem stał się Kolar w swej broszurze: „O wzajemności słowiańskiej“.

Dla nas ważne jest pytanie, czy i w poetycznych utworach Szaskiewicza nie występuje idea panslawizmu, a jeżeli występuje, to pod czyim wpływem? Odpowiedź na pierwsze pytanie znajdziemy w utworze Szaskiewicza p. t.: „Zhádka“. Utworem, pod którego wpływem pisany ten wiersz, jest Kolar „Sławy Deera“.

Tam, gdzie Kolar odbywał studia, nad brzegami Sali i Łaby, żyło niegdyś połabskie Słowiaństwo, które zginęło przez nienawiść Niemców, a swą niezgodę. Narodowe uczucie, zbudzone tymi historycznymi wspomnieniami zlało się u Kolar z miłością do Wilhelminy Schmidt, córki niemieckiego pastora, który był potomkiem połabskich Słowian. To podwójne uczucie dało treść poezji Kolar, gdzie jego osobiste radości i smutki idą ręką w rękę ze wspomnieniami o przeszłości Słowian, idealistycznymi marzeniami o przyszłości i wezwaniami patryotycznymi³⁾. Poemat ten, którego tytuł „Sławy Deera“, pisany z wyjątkiem „Przedśpiewu“ — sonetami. Dość znaczna część tych sonetów, rymo-

¹⁾ Onyszkiewicz: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 36—8.

²⁾ Tamże. Str. 33—6. Tutaj wydrukowano urywki przekładu „Królodworskiego rękopisu“. Szaskiewicz przetłómaczył cały „Król. rękopis“, ale przekład posłany do Rosji zaginął. (Tamże. Str. XXXI).

³⁾ Pypin i Spasowicz: „Ist. sławiańsk. literatur“. Petersburg 1881. T. II. Str. 950.

wana proza. Znajdujemy tu jednak niemało dźwięcznych i istotnie poetycznych sonetów. Dążnością poematu jest: budzić wzajemne słowiańskie sympaty i poczucie jedności. Patryotyczne elegie, wywołane wspomnieniami o dawnej sławie Słowian, wezwania do solidarności, pogarda dla zdrajców, musiały wpłynąć na pisarzy odradzającego się Słowiaństwa. Przypatrzmy się, jak „Sławy Deera“ wpłynęła na „Zhadkę“ Szaszkiewicza. Markian śpiewa:

„Zaśpiwaju, szczo mynuło,
Peredwickij zhanu czas,
Jak weseło kołyś buło,
Jak to sumno nyny w nas.

Światowyda łycia jasni
Za Łaboju Sławian cztyw,
Kupajłowyj tanok krasnyj
Carynamy witrom spliw.

Haj sia na czest' harnoj Łady
Piniem d'iwyc rozlahaw,
Myr w podiaći dla Kolady
Weselaczyś snopy kław.

Nad jaroju Wołtawoju
Sud Lubuszyn myr dawaw,
Nad Dniprom sławotycej
Tak Jarosław sia wławław.

Poza biłymy wodamy
Biłyj hnizdo oreł wyw
A ruśkymy storonamy
Dzwin wiczewyj homońiw.

Nowhoroda syła j sława
Świtom ciłym zhołosła,
Kijewa zołota hława
Pid nebesa sia zweła.

Sławy doczka wełyczawa
Na świt ciłyj sijala,
Piśu Lumyry, piśn Bojana
Hołońisze jił huła.

Nyńi dumka jde sumneńko,
Temnym lisom homonyt',
Za Dunaj, za Dnir tużeńko
Zhadka żurna łysz łetyt'.

Ponad Dnistra bereh krutyj
Hamor hałycz rozlahat,
Tam sam duszu chapłe lutyj
W bezwiśt' hadka propadat.

Horodyszczca de buwały ¹⁾,
Dneś mohyły sia zweły;
Bohiw chramy de stojały
Hrechit, mochy porosły.

Poza wody, poza tychi
Z Sławow harazd probuwaw,
Zahudiwszy wichor tychyj
I ślidy ich pozmitaw!

Krasna Retra z Arkonoju
Pyłom wiecznym prypały,
D'ity wirni z materjoju
Deś w bezwistiach izczeszły

De worony sia zlitajut'
Kołyś sławnyj stojaw tyn,
Tiażki mraki dneś lahajut',
Jak na nohach Tataryn.

Szczastie, harazd z pid mohyły
Homonom łysz zalitat;
Jak Sławiany kołyś żyły,
Żurna dumka łysz zhadat;

¹⁾ Wyżej wypowiedziałem myśl, że Szaszkiewicz znał rozprawę Chodakowskiego: „O Słowiańszczyźnie przed Chrześcijaństwem“, tutaj zamierzam to zdanie uzasadnić. A naprzód przypominam, że drugie wydanie rozprawy Chodakowskiego wyszło w Krakowie w r. 1835, i że Zaleski i Maksymowicz zwracają uwagę na ten utwór Chodakowskiego; okoliczność zaś, że i Szaszkiewicz w swej „Zhadce“ używa wyrazu „horodyszczce“, wskazuje bezpośrednią znajomość Szaszkiewicza z tą rozprawą Chodakowskiego.

Iz Rusyna szczyroj hrudy
 Wpobratymyj łytyt' kraj,
 Pobratymi de sut' ludy
 Poza Wołhu, za Dunaj¹⁾.

Przypatrzmy się teraz, jak wspomina Kolar o dawnem Słowiaństwie w swym „Prześpiwje“ do „Sławy Dcery“:

„Od Labe zrádného k rovinám až Visly nevěrné
 Od Dunaje k helným Baltu celého pěnám:
 Krásnohlasý zmužilých Slovanů kde se někdy ozíval,
 Ai oněmělt už, byv k úrazu za ští, jazyk.

Na pravo šíře hledím, na levo zrak bystře otáčím,
 Než mé dármo oko w Slávii Slávu hledá.
 Rci strome, chráme jejich rostlý, pode nimž se obětné
 Davnověkým tehdaž páliły žertvy bohům:
 Hde jsou národové ti, jejich kde knížata, města?...

Tak tu domu vlastní podroben pán, chytré mu vlezlý
 Soused ovil těžký smutně o hardlo (hrdlo) řetěz
 Kde spanilá v zelených hájích pěla písně Slavenka.
 Už hlaholem zpěvná ústa umlukla němým.
 Kde z mramoru stály hromného paláce Perúna,
 Z troskotaných sloupů teď psota chlewy dělá.

Kde k nebi sve vězila staroslavná Arkona týmě
 Zlomky drobí teď tam hostě cizého noha.
 Rozbořené žejlejí, zdi chramů Retry pověstné
 Kde čněly, už ryje tam hnízdo si ještěr a had²⁾.

(Od zdradliwej Łaby aż do równin Wisły niewiernej, od Dunaju aż do pochłaniających pian Bałtu całego, gdzie się niegdyś odzywał pięknogłosy język mężnych Słowian, niestety już oniemiał, stawszy się przedmiotem obrazu, zawiści... Na prawo w dal patrzę, na lewo wzrok bystro toczę, ale daremnie oko moje szuka Sławy w Slawii. Powiedz drzewo, rosły chramie ich, pod którym paliły się wówczas ofiarne żertwy bogom dawnym, gdzie są te narody, gdzie ich książęta i miasta?... Tak tutaj podbity został własny pan domu. Chytrze mu włazłszy sąsiad owi-
 nał gardło ciężkim bardzo powrozem. Gdzie wspaniała Słowianka piała w zielonych gajach pieśni, już śpiewne usta umilkły niemym wy-
 rzem. Gdzie stały marmurowe pałace gromowego Pioruna, teraz psota stawia ze zburzonych słupów chlewy. Gdzie sławna od wieków Arkona ku niebu wznosiła tury, teraz tam noga cudzego gościa gruchocze ułamki.

¹⁾ Onyszkiewiczza: „Ruska biblioteka“ T. III. Str. 9—11.

²⁾ „Sławy Dcera“. Lyricko-epická báseň w pěti zpěvch od Jana Kolar. w Pešti 1832. „Prědzpěw“ Kartka 1—2.

Rozburzone mury chramu sławnej Retry budzą żal; gdzie one sterczały, tam już ryje sobie gniazdo jaszczurka i gad).

U obu poetów na wspomnienie starego Słowiaństwa jednakowo nastrojona lira. Ciężki smutek ogarnia ich na myśl, „jak wesoło niegdyś było, jak to smutno dzisiaj u nas“. Obaj poeci wracają myślą w czas pogański, kiedy Słowianin czczył nad Łabą Świętowida i innych pogańskich bogów, kiedy świątynie Świętowida, Arkona i Retra do nieba wznosiły swe wieże. Szaszkiewicza wierszowi:

„Światowyda łycia jasni
Za Łabaju Sławian czytw...“

odpowiada wyraźnie ustęp „Sławy deery“, gdzie poeta w modlitwie zwraca się do Świętowida:

„Svantowíte, Bo že čtverohlavý!
Byly slova toho šedivce.
Přijmi dík z ust tvého horlivce,
Za rok štědry i den tento hravý“¹⁾.

W utworach obu poetów występują obrazy dawnych męźnych Słowian nad Łabą, Wisłą, Bałtem, Dunajem z pysznymi miastami, bogatymi świątyniami. Mowa i pieśń słowiańska rozlegały się szeroko i daleko. U Szaszkiewicza:

„Sławy doczka wełyczawa
Na świt ciłyj sijała,
Piśń Lumyra, piśń Bojana
Hołośnjsze jij huła...“

u Kolarza:

„Spanilá v zelených hájech pěla písň Slavenka...“

Jednak dzisiaj to wszystko zamilkło. Duszę Szaszkiewicza obejmuje ciężki smutek:

„Szczaście, harazd z pid mobyły,
Homonom łysz zalitat,
Jak Sławiany kołys żyły,
Žurna dumka łysz zhadat...“

Kolar śpiewa:

„Na pravo šíře hledím, na levo zrak bystře otáčím,
Než ne darmo oko v Slavii Slavu hledá...“

U obu poetów występują Słowianie jako jedna rodzina. Struna panslawizmu, w którą tak silnie uderzył Kolar, znalazła głośnie echo w twórczości młodego poety, głośnie przemówiła do jego serca.

¹⁾ Tamże. Sonet 178.

Z porównania widzimy, że wiele myśli, które wypowiedział Kolar, przeszło do „Zhadki“ Szaszkiewicza. Znajdziemy jednak pomiędzy tymi utworami i różnicę. Kolar boleje nad dolą Słowian, jednak już w „Przedśpiewie“ smutek ustępuje miejsca nadziei. Poeta woła:

„Ne z mutného oka, z ruky pilne náděje kvitne...
Čas vše mění, i časy k vytězství on vede pravdu,
Co sto věků bludných hodlalo, zvertne doba...“¹⁾

Kolar wzywa w swych sonetach Słowian, by żyli w zgodzie ze sobą:

Učinite tu radost' milé matce
Rusi, Serbi, Češi, Poláci,
Žite svorně, jako jedno stádece...“²⁾

Kolar kończy swój utwór zachętą dla Słowian, by zostali wiernymi Słowiaństwu, silnym okrzykiem:

„Huďte Tatry hlas ten k Horám Černým
Huďte Krakonoše k Uralům
Peklo zradcům, nebe Slavům věrným“³⁾.

U Szaszkiewicza nie słyszymy dźwięku tej potężnej struny, brak tych śmiałych nawoływań do zgody i trudu. Smutek, jaki widzimy z początku utworu, przenika ją do samego końca. Poeta zdobywa się zaledwie na tyle siły, że myślą:

W pobratymyj žetyt' kraj,
Pobratymi, de suť luďy,
Poza Wołhu, za Dunaj“.

Przyczynę tego smutku znajdziemy nie tylko w różnicy temperamentu obu poetów, lecz także w położeniu galicyjskiej Rusi. Apatya, zastój życia duchowego, trudności, z którymi trzeba było walczyć młodemu pocie, mała liczba pracowników na polu odrodzenia Rusinów, w ogóle niemoc współczesnej galicyjskiej Rusi nie nastroiły wesoło pieśni Markiana. W tem widziałbym pewien realizm. Poeta nie stawia wielkich nadziei, nie unosi się w świat marzeń, nie wypowiada więcej nad to, na co pozwalało mu położenie ruskiej sprawy. Bezsilność galicyjskiej Rusi nie obiecywała wielkiej pomocy dla Słowian w ich odrodzeniu, dlatego niema tutaj tych gorących wezwań, które mogły wejść wtenczas od jednostek, lecz nigdy od całego narodu lub przynajmniej większej jego części.

¹⁾ Tamże. Kartka 2.

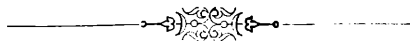
²⁾ Tamże. Sonet 259.

³⁾ Tamże. Sonet 615.



Na tem kończymy uwagi nad genezą utworów pierwszego reformatora duchowego życia galicyjskiej Rusi — Markiana Szaszkiewicza. Rezultaty, do których doszliśmy, wyjaśniają nam bliżej przyczyny, które złożyły się na rozwój literatury galicyjskiej Rusi. Były to: 1) rozbudzenie idei narodowości, zwrot ku ludowej poezji i etnograficzne badanie narodowości; 2) znajomość z literaturą ukraińską, która również rozwijała się pod wpływem entuzjazmu dla narodowości; 3) znajomość z nauką, w szczególności historyczną literaturą, polską i rosyjską; 4) wpływ literatury polskiej, a głównie polsko-ukraińskiej szkoły; 5) rozpowszechnienie idei słowiańskiego odrodzenia ¹⁾.

¹⁾ Porównaj Daszkiewicza: „Otzyw...” Str. 132.



- B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 złr. 50 ct.
- J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego, lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.
- L. Finkel: Bibliografia historii polskiej, tom I. lex. 8° str. 527. Cena 6 złr.
— Tomu II-go zeszyt 1-szy, lex. 8° str. 158. Cena 1 złr. 80 ct.
- K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimek) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 złr. 80 ct.
- T. Hoesick: Anelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości J. Słowackiego, lex. 8° str. 80. Cena 80 ct.
- A. Kalina: Jana Parum Szulcego. Słownik języka połabskiego, Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.
— Część II. lex. 8° str. 104. Cena 1 złr.
- J. Kallenbach: Szymonowicza dramat »Castus Joseph«, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- F. Kasperek: Z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego. lex. 8°, str. 69. Cena 80 ct.
— Druga konferencja w Hadze celem kodyfikacji prawa międzynarodowego prywatnego, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 złr.
- W. Kętrzyński: Studja nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 złr. 50 ct.
— Granice Polski w X. wieku. Z mapą, lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.
- J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Poglądowe generalne w Polsce i oparte na niem spisy ludności. lex. 8° str. 23. Cena 30 ct.
- F. Koneczny: Walter v. Plettenberg, landmistrz inflancki, w obec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525. lex. 8° str. 76. Cena 75 ct.
- F. Krček: Modlitewnik Nawojki. lex. 8°, str. 81. Cena 80 ct.
- J. Latkowski: Mendog, król litewski, lex. 8° str. 154 z mapą. Cena 1 złr. 50 ct.
- A. Lewicki: Powstanie Świdrygiełły, lex. 8° str. 389. Cena 3 złr.
- W. Lutosławski: O logice Platona. Część pierwsza. O tradycji tekstu Platona, lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
- Wl. Łuszczkiewicz: Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wąchocku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami fotolitograficznymi. Cena 1 złr.
— Polichromia drewnianego kościołka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście, folio, str. 24. Cena 1 złr. 50 ct.
- L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze, lex. 8° str. 102. Cena 1 złr.
— Glossy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV., lex. 8° str. 73. Cena 70 ct.
— O języku komedij Franciszka Bohomolca, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Kazania na dzień wszech świętych. Zabytki języka polskiego z wieku XV., lex. 8° str. 89. Z dwiema podobiznami. Cena 80 ct.
- Wl. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznymi i 25 rysunkami w tekście, oprawne, tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 złr. 50 ct.
- J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 złr. 50.
- A. Miodoński: Czas powstania historyi Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
— Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.
— Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

- Monumenta Poloniae Historica. Pamiątki dziejowe Polski. Tom VI. opracowany przez lwowskie grono członków komisji historycznej. 4^{to} str. 731. Cena 10 złr.
- K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła. 8^o str. 402. Cena 3 złr.
- Jakób Górski, jego życie i dzieła. lex. 8^o str. 37. Cena 40 ct.
- De rhetoribus latinis observationes. lex. 8^o str. 20. Cena 30 ct.
- Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza W., lex. 8^o str. 91. Cena 90 ct.
- A. Prochaska: O prawdziwości listów Gedymina. lex. 8^o str. 34. Cena 30 ct.
- Podole lennem Korony 1352—1430., lex. 8^o str. 24. Cena 25 ct.
- J. Radliński: Słownik narzeczy ludów kamiczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dybrowskiego). I. Słownik narzecza Ainów. lex. 8^o str. 67. Cena 60 ct.
- II. Słownik narzecza Kamiczacków wschodnich. lex. 8^o str. 88. Cena 90 ct.
- III. Słownik narzecza Kamiczacków południowych. lex. 8^o str. 20. Cena 50 ct.
- IV. Słownik narzecza Kamiczacków zachodnich. lex. 8^o str. 84. Cena 75 ct.
- V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich. lex. 8^o str. 81. Cena 75 ct.
- St. Ramult: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. 4^o str. XLVIII i 298. Cena 4 złr.
- J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to- (t. z. Iterativa i Intensiva) lex. 8^o str. 46. Cena 50 ct.
- W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8^o str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
- J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbecem« zwany. Z 2. tablicami i 12 rycinami. lex. 8^o str. 60. Cena 1 złr. 50 ct.
- M. Sas: Przyczynek do poezji polsko-łacińskiej XVI wieku. lex. 8^o str. 32. Cena 40 ct.
- O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego. lex. 8^o str. 51. Cena 50 ct.
- St. Schneider: Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa. lex. 8^o str. 25. Cena 30 ct.
- St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucyi Trzeciego Maja. 16^o str. 27. Cena 30 ct.
- L. Sternbach: Curae Menandreae. lex. 8^o str. 78. Cena 1 złr.
- Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone. lex. 8^o str. 86. Cena 1 złr. 50 ct.
- Photii patriarchae opusculum. lex. 8^o str. 82. Cena 1 złr. 50 ct.
- Analecta Photiana. lex. 8^o str. 42. Cena 75 ct.
- Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana. lex. 8^o str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
- Fabularum Aesopiarum Sylloge. lex. 8^o str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
- Dilucidationes Aesopiae. lex. 8^o str. 50. Cena 75 ct.
- J. Tretiak: Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału. lex. 8^o str. 37. Cena 40 ct.
- Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
- B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach. lex. 8^o str. 131 z 5 tabl. Cena 2 złr.
- S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce. lex. 8^o str. 21. Cena 30 ct.
- A. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa. lex. 8^o str. 79. Cena 90 ct.
- S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Vidy »Scaccia ludus«. lex. 8^o str. 39. Cena 60 ct.
- De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos. lex. 8^o str. 29. Cena 60 ct.
- T. Wojciechowski: O Piaście i piastie. lex. 8^o str. 51. Cena 50 ct.
- A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem. 8^o str. 39 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.
- M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i bajronizm czeski. lex. 8^o str. 69. Cena 1 złr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.